



Plonie pochodnia w ręku dyr. „Techmy” — Edwarda Szpytmy, który zapala jedną z komór baterii nr 7.
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

UIARZMIANIE PŁOMIENI

„Siódemka” przed promocją

Jest 9 grudnia, godzina 12 — przed otuloną jeszcze ciepłakiem baterią nr 7 grupa pracowników w kaskach z napisem „Techma”. Czekają na tych, którzy zgodnie z tradycją mają dokonać uroczystego aktu rozpalenia komór tej baterii. Czekają pełni niepokoju, wszak to ich prapremiera w tego rodzaju robocie — to pierwszy w historii „Techmy”.

Kierownik budowy, Antoni Dzikowski, melduje o zrealizowaniu postanowień Prezydium Rządu i o przekazaniu w terminie baterii do rozpalu. I jak to przy takich okazjach bywa, po robocie, podziękowania. Dyrektor „Techmy” Edward Szpytma, informuje, że bateria w przewidzianym terminie da koks i gaz koksowniczy, co nie jest bez znaczenia tak dla gospodarki kraju, jak i

HiL. Nowa bateria, to także rzecz niebagatelna dla ochrony środowiska.

— Ważny to moment dla koksowni — powie gospodarz kombinatu, dyrektor Eugeniusz PUSTOWKA. — Oddanie tej baterii to gwarancja wykonania przez Hutę planu produkcji koksu w 1986 r. I choć w historii tego remontu były i kłopoty, a w pewnym momencie CIĄG DALSZY NA STR. 3

Dalsze losy „superkadry”

Trzy lata temu rozpoczął się eksperyment mający na celu przygotowanie do pełnienia funkcji kierowniczych grupy młodych, zdolnych pracowników HiL. Do tzw. superkadry wytypowano wówczas 119 absolwentów szkół wyższych.

Okres przygotowawczy podzielony został na dwa etapy, mające — drogą prób i selekcji — wyłonić najlepszych. Pierwszy etap trwał od 10 stycznia 1983 do 30 września tegoż roku. Obejmował on specjalne szkolenie, zorganizowane przez Ośrodek Kształcenia U-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 50 (1494)

1985-12-13

Cena 5 zł

HASŁO NA MURZE

II

Jak powszechnie wiadomo, 13 grudnia, dekretem Rady Państwa, Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego dysponując odpowiednimi pełnomocnictwami naczelnych władz politycznych naszego kraju, wprowadziła w Polsce stan wojenny. Stopień anarchii systematycznie narastający osiągnął w pierwszych dniach grudnia 1981 roku stan alarmowy dla porządku w państwie, dla uwarunkowań międzynarodowych, dla sygnatury naszych sojuszy w bloku socjalistycznym. Nad krajem zawisło widmo wojny domowej. Wobec jednoznacznych zapowiedzi Lecha Wałęsy na radomskim spotkaniu, rozlew krwi Polaków w bezpardonowej walce o władzę i oderwanie Polski od państw socjalistycznych był nieomal nieuchronny. Kluczowe stanowiska we władzach państwowych zostały roz-

CIĄG DALSZY NA STR. 5

W ubiegłą niedzielę rano na jednym z bloków w os. Złotego Wieku pojawiło się namalowane czerwona farbą hasło „13 grudnia 1981 nie zapomnimy”. Nie sądzę iż będzie ono ostatnim z wypisanych przed czwartą rocznicą wprowadzenia w naszym kraju stanu wojennego. Rocznicą ta istotnie warta jest paru refleksji, a treść hasła na murze odpowiada moim poglądom.

Istotnie 13 grudnia przed czterema laty miało miejsce wydarzenie o dużej doniosłości dla naszych losów, dla naszego bytu narodowego, dla trudnej do wyliczenia mnogości ważnych spraw Polaków. Nie wolno o tym zapominać. Dodatkową inspiracją do tych refleksji stała się lektura kilku egzemplarzy podziemnej bibuły: „Hutnika” oraz „Solidarność zwycięży”. Warto przybliżyć myśli i przesłania tam zawarte publiczności czytelniczej. Jak sądzę,

mikronakłady tej bibuły nie pozwalają na zapoznanie się szerszemu gronu z założeniami propagandowymi podziemnej opozycji. Właśnie dziś w przededniu 13 grudnia, warto zastanowić się nad tym, do czego nawołują działacze tych struktur. Pomijając zwykłą ciekawość, treść tych apeli oraz pokreślenie rozumowania może rozsądnie rozumującego człowieka wprowadzić w stan dużego zdumienia.

Tragedia w Algierii

(B) 28 listopada bieżącego roku wydarzył się w Algierii na trasie Annaba—Constantina, w miejscowości Azzaba, tragiczny wypadek samochodowy. W wyniku katastrofy śmierć na miejscu ponieśli pracownicy KM HiL: Józef BŁONIAK (ZPH), Władysław KRACIK (W-29) i Wiesław SZOPINSKI (ZR). Ponadto cięższe obrażenia odnieśli w wypadku: Ryszard DUDEK (ZS), Krzysztof OBRUSIK (ZPH) oraz Stanisław ROŚCICKI — tłumacz. Ranni przebywają w szpitalach — pod troskliwą i wszechstronną opieką lekarską w kraju i za granicą.

Kierownictwo Kombinatu składa serdeczne wyrazy współczucia i ubolewania rodzinom Zmarłych oraz poszkodowanych.

OBRADOWAŁA DZIELNICOWA RADA PRON

SEKRETARZ RADY
KRAJOWEJ
UCZESTNICZYŁ W OBRADACH

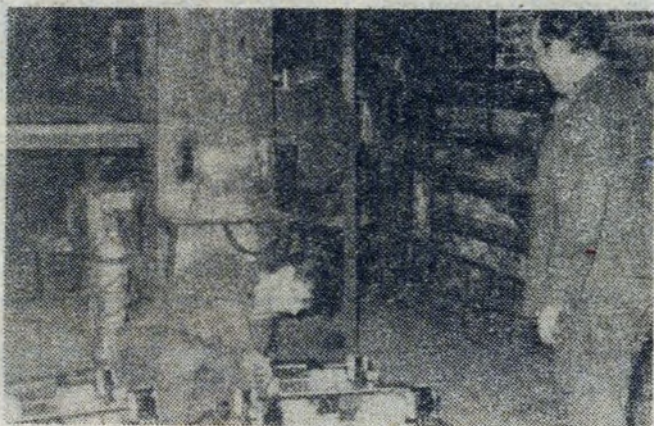
Sala obrad UD była w środowe popołudnie miejscem plenarnego posiedzenia Rady Dzielnicowej PRON. W posiedzeniu, któremu przewodniczył Jan Kucharski, udział wzięli m. in. sekretarz generalny Rady Krajowej PRON, Jerzy Jaskiernia, wiceprzewodniczący Krakowskiej Rady PRON prof. dr Józef Gajda oraz przedstawiciele władz dzielnic, z 1 sekretarzem KD PZPR, Janem Babasiem i przewodniczącym DRN, Edwardem Cisowskim. Temat spotkania był tyle interesujący, co i niemal bulwersujący. Progi i bariery w procesie porozumienia narodowego na wybranych przykładach z życia dzielnic Kraków-Nowa Huta.

Wprowadzając do dyskusji wystąpienie Jana Kucharskiego nacechowane było realiami i bynajmniej nie było optymistyczne. Przewodniczący RD PRON scharakteryzował sytuację społeczno-gospodarczą w naszej dzielnicy i nie tylko. Jak sam przyznał, było to „biadolenie”, mało optymistyczne dictum, ale taka, a nie inna, jest rzeczywistość. Na podstawie analizy materiałów opracowanych przez Komisję Problemów RD PRON, ogniwa podstawowe tego ruchu, można stwierdzić, że proces porozumienia — jako cel — akceptowany jest przez większość nowohuckiego społeczeństwa. Nadal jednak jest on jeszcze bardziej zadaniem, niżli faktem dokonany. Należy jednak stwierdzić, że mimo różnych akcji, społeczeństwo Nowej Huty coraz aktywniej włącza się do udziału w realizacji zadań i programów nakreślonych w procesie wyborczym dzielnic i zadań lokalnych.

W trakcie ciekawej dyskusji wskazano na podjęcie określonych, celowych i skutecznych działań, które mogłyby spowodować usunięcie progów i barier w racjonalnym procesie. Najwięcej do wykonania jest w zakresie oświaty, kultury i wychowania. Pojawił się problem patologii społecznej i rosnącego zasięgu alkoholizmu, narkoma-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Śladem partyjnych wniosków



W warsztacie u mistrza Skowery pracuje się przyjemnie.

Jeśli się chce, można zrobić wiele

— Wszyscy wiemy, że praca w Zakładzie Koksochemicznym do relaksowych nie należy — mówi I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR, pełniący tę funkcję od września, STANISŁAW BIENIEK. — Prawda to oczywiście, ale jeżeli tylko ktoś ma ochotę i „otwartą” głowę, czyli po prostu mu się chce, to może stworzyć sobie w naszym zakładzie dobre warunki pracy, polepszyć te, w których pracuje obecnie. Oczywiście czasami trzeba zakasać rękawy i samemu wiele zrobić, nie czekając aż pracę wykonają inni, bo można niekiedy czekać

CIĄG DALSZY NA STR. 5

Trzy lata doświadczeń

Od kilku tygodni trwa w hutniczej organizacji związkowej NSZZ kampania sprawozdawczo-wyborcza. Zebrania rozpoczęły się od grup związkowych. Następnie przeprowadzają je organizacje zmianowe i oddziałowe. Z każdym dniem przebieg kampanii nabiera tempa.

Podczas zebrania omawiany jest dorobek uzyskany w dotychczasowej, trzyletniej kadencji, rozpoczętej w Hucie w 1983 roku. Żywa i pełna wniosków jest dyskusja. Wiele uwagi poświęcają członkowie NSZZ Pracowników HiL na zebraniach wyborczych problemom

placowym, socjalno-bytowym, dalszego liczebnego wzrostu Związku.

W styczniu odbywać się już będą zebrania i konferencje sprawozdawczo-wyborcze w zakładach i samodzielnych wydziałach. Konferencja na szczeblu Zarządu Kombinatu zaplanowana została w kwietniu 1986 roku.

PONIŻEJ RELACJA Z KONFERENCJI W OŚRODKU OPIEKI NAD EMERYTAMI I RENCISTAMI KOMBINATU.

W torek, 10 grudnia, godzina 10. Sala w budynku przy ulicy Majakowskiego wypełniona delegatami reprezentującymi największą organizację związkową kombinatu, liczącą 3,5 tys. członków. Jest to organizacja emerytów i rencistów. Frekwencja zadziwiająco wysoka: przybyło na konferencję 88 proc. wybranych delegatów, ponadto przybyli zaproszeni goście. Zarząd Kombinatu NSZZ reprezentują: zast. przewodniczącego ZK Jerzy Lichoń oraz Władysław Sitkowski, sekretarz — Bogusław Poznański. Obecne

CIĄG DALSZY NA STR. 8

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w NSZZ P KM HiL

Remonty — problem nr 1

(jd) ♦ **PONAD PLAN.** Wysoko przekroczyła plan do 10 bm. załoga Wielkich Pieców: dodatkowa produkcja surowki wyniosła 5,2 tys. ton. Mocne tempo pracy zachowują również stalownicy, którzy wykonali plan w 106 proc. i dali dodatkowo 6,9 tys. ton stali ogółem.

♦ **KESISKA I PROFILE.** Bardzo dobre rezultaty uzyskali załogi Walcowni Zgniatacz (116 proc. planu, dodatkowa produkcja 6,4 tys. ton kesisk) i Walcowni Drobnej (114 proc. planu, dodatkowa produkcja 1,4 tys. ton profili).

♦ **RYTMICZNA PRACA.** Również w 100 proc. wykonali zadania produkcyjne załogi: Wydz. Zasadowego ZO, Stalowni Konwertorowej, Wydz. Wlewnic, Ocynkowni Blach, Odlewni Staliwa, Kuźni, Wydz. M-3 i WKS.

♦ **POD PLANEM.** Nie wykonała planu załoga Walcowni Slabing: jej niedobór wynosi 6,9 tys. ton. Pozostały w tyle załogi Walcowni Gorącej Blach (88 proc. planu, niedobór 7,0 tys. ton blachy) i Ocynkowni Elektrolitycznej Blach (69 proc. planu, niedobór 770 ton blachy).

♦ **AWARIE.** 8 bm. awarii uległ piec martenowski nr 4 — nastąpiło uszkodzenie sklepienia. 10 bm. to samo wydarzyło się na piecu martenowskim nr 7. Obie jednostki musiały być poddane remontowi.

♦ **REMONTY.** Trwa remont pieców martenowskich nr 9 i 10, konwertora nr 1, wielkiego pieca nr 1, pieca „tandem” w Stalowni Martenowskiej oraz kotłów nr 1 i 4 w Siłowni.

♦ **BEZ WYPADKÓW.** W minionym tygodniu nie wydarzył się żaden poważniejszy wypadek przy pracy.

♦ **WIĘCEJ PRZYJĘĆ.** Do 10 bm. przyjęto do huty 174 nowych pracowników. W tym samym czasie zwolniono 141 osób.

♦ **MILIONY ZŁOTYCH ZA POSTOJE.** Za trzy dni pracy huta znowu ponad 7 mln. złotych kar umownych za postój wagonów PKP. 8 bm. średni czas postoju wyniósł 20,0 godzin, kara umowna — 2.377.350 złotych, 9 bm — 22,1 godz. — kara umowna — 2.984.850 złotych, 10 bm — 20,6 godz. — kara umowna 2.462.860 złotych.

KOBIETY W ZBoWiD

Odbiło się posiedzenie poszerzonego Zarządu Komisji Kobiecej przy Oddziale Fabrycznym ZBoWiD, któremu przewodniczyła i wygłosiła referat o działalności z okazji 5-letniej działalności w Komisji, Maria Boraczek. Tak w referacie jak i w dyskusji stwierdzono, że kobiety kombatantki i ich podopieczne bardzo aktywnie działają. Dla przykładu przytoczone kilka faktów: odwiedzenie starszych i chorych kombatantów z kwiatkiem, a często i z paczką, dbanie o groby kombatantek i pomniki pamięci narodowej.

Komisja Kobieta liczy 221 członkiń, w tym 46 kombatantek, byłych żołnierzy Wojska Polskiego, partyzantek i więźniarek obozów koncentracyjnych. Pozostałe 175 pań to wdowy po kombatantach.

Zebrani stwierdzili, że kobiety działają bardzo aktywnie, a na wyróżnienie zasługują Helena Mucha, Danuta Romanekiewicz i Zofia Czyż.

ALOJZY MISZTA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 28 listopada 1985 r. w Algierii zmarł śmiercią tragiczną nasz ceniony Pracownik i Kolega

WŁADYSŁAW KRACIK

Pogrzeb odbył się 9 grudnia na cmentarzu w Niepołomicach. Pamięć o Nim pozostanie wśród nas na zawsze.

Kierownictwo i Pracownicy Wydziału Wodnego

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 4 grudnia 1985 roku zmarła

MARIA TOMASIK

nasza droga koleżanka, długoletnia pracownica Kombinatu.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 16 grudnia 1985 roku o godz. 11.15 na Cmentarzu w Grębalowie.

Cześć Jej pamięci.

Dyrekcja, POP PZPR, NSZZ Hutników Koleżanki i Koledzy Pionu DX

EGZEKUTYWA KF PZPR HiL zajęła się na swym posiedzeniu w dniu 11 bm. niesłychanie ważnym dla huty problemem, mianowicie remontami. W obradach — i to było novum — wzięli udział zaproszeni goście — robotnicy, mistrzowie i kierownicy reprezentujący Zakład Remontowy huty oraz niektóre wydziały huty. Problem będący przedmiotem obrad zreferował zastępca dyrektora technicznego ds. remontów mgr inż. Stanisław Piekarski. W jego ciekawym i jednocześnie bardzo analitycznym wystąpieniu znalazła się i historia zagadnień remontowych huty, dzień dzisiejszy i perspektywy roku przyszłego.

Stan urządzeń huty, dobrze to znana sprawa, jest daleki od doskonałości. Wieloletnie zaległości remontowe spiętrzyły się do tego stopnia, że dalsze losy krakowskiego kombinatu zawisły dosłownie na nici koniecznych odtworzeń oraz modernizacji. Nigdy jeszcze w historii huty nie przykładało się takiej wagi i nie łożyło tylu środków na remonty, co obecnie. Jest to prawdziwy szturm, walka o wszystko, w której mowa może być tylko o zwycięstwie.

W dobiegającym końcu roku wykonano w hucie bądź kontynuuje następujące większe remonty: remont kapitalny wp. nr 1, remont kapitalny i modernizacyjny kotła i konwertora nr 1, remont dwóch bloków tlenowych, 31 remontów ciągów walcowniczych, 5 wymian aparatów zasypowych wielkich pieców, prowadzi się budowę transportera koksu w ZK, wykonuje remonty baterii koksowniczych nr 2, 4, 6 i 7 (dwa z nich zostały już zakończone). Mniejszych zadań jest znacznie więcej. Remonty te kosztują ok. 29 miliardów złotych. Taka oto niezwykle wysoka jest cena przywracania huty do stanu pełnej produkcyjnej sprawności.

Remonty biegną, jak podkreślił dyr. Piekarski, dobrze. Pewne zagrożenia istnieją w branżach energetycznej i ceramicznej. Ogromowi zadań odpowiada ogrom problemów, które trzeba rozwiązywać. Liczba wykonawców remontów w HiL zwiększyła się znów i wynosi obecnie 160 przedsiębiorstw, a mimo to brakuje potencjału. Karkołomne są przedsięwzięcia związane z zapewnieniem urządzeń, części zamiennych, materiałów. Remonty kosztują krocie, mówi dyrektor, ale pieniędzy nikt nie rozrzuci, każdą wypłacaną złotówkę ogląda się po kilka razy, analizuje się każdy kosztorys, bada za-

sadność cen. Mimo tego, robocizgodzina w potencjale własnym huty równa się kwocie 250 złotych, a w potencjale obcych wykonawców — kwocie 400 złotych.

Jeszcze kilka liczb. W branży mechanicznej na zaplanowaną w okresie 10 miesięcy br. ilość 1.283 remontów wykonano 751 tj. 59 proc. pokrycia potrzeb. W branży piecowej na zaplanowanych 513 remontów wykonano 463 uzyskując przyzwoity stopień zapewnienia potrzeb — 90 proc. W branży elektrycznej na 1846 remontów wykonano 1.395 (76 proc.), a w branży energetycznej na 590 remontów wykonano 443 (75 proc. potrzeb).

Dyskusja nad zagadnieniami remontowymi, tymi na dziś i na jutro, była żywa i bardzo wnikliwa. W centrum uwagi znalazły się takie sprawy jak: zapewnienia części zamiennych i materiałów, objęcia remontów zamówieniami rządowymi, kosztów oraz jakości wykonawstwa, udzielania gwarancji na wykonane prace itp. Dużą aktywność w dyskusji wykazali zaproszeni goście — specjaliści-remontowcy.

Konkluzja z obrad? Prowadzący obrady Egzekutywy członek KC, I sekretarz KF Kazimierz Miniur powiedział, że przeprowadzona dyskusja jest dopiero wstępem do szerokiego, społecznego zajęcia się zagadnieniami remontowymi. W styczniu przyszłego roku odbędzie się narada z udziałem licznego aktywnego poświęconą tym właśnie sprawom. Do przygotowania jej po linii partyjnej, włączą się komitety zakładowe DT, ZR i HPR. Drugie postanowienie: Egzekutywa zwróci się do hutniczego posła Stanisława Baranika, aby podjął w Sejmie interpelację poselską na temat złej jakości węgla energetycznego dostarczanego Siłowni huty, w wyniku czego urządzenia ulegają szybkiemu i nadmier-

nemu zużyciu. Podobna interpelacja w sprawie węgla dla Elektrociepłowni w Łęgu okazała się skuteczna: może i teraz tak się stanie.

Egzekutywa omówiła następnie realizację uchwały podjętej w sierpniu br. na wyjazdowym posiedzeniu w Zakładzie Transportu. Napiszemy o tym w następnym wydaniu „Głosu”.

Korzystając z okazji poprosiłem o krótkie wypowiedzi dwóch remontowców zaproszonych na obrady Egzekutywy. Oto co powiedzieli:

ROMUALD SALAGAN — kierownik Oddz. Eksploatacji Kotłowni Siłowni:

— Pracuję w Siłowni w najbardziej niewygodnym punkcie. Chciałbym powiedzieć coś o jakości remontów. O toż jest ona fatalna. Na kotle nr 2 pozostawiono 230 rozmaitych usterek. To mówi samo za siebie. Jedną z przyczyn ich powstawania jest powierzanie prac remontowych różnym firmom: na styku ich pracy rodzi się najwięcej usterek i niedoróbek. Trudno jest wyegzekwować odpowiednią jakość robot. Inny problem: nasze kotły zostały zaprojektowane na spalanie węgla energetycznego z zawartością 18 proc. części niepalnych. Średnio jest ich ok. 30 proc. Gdyby policzyć straty z tego tytułu, okazałoby się, że są ogromne. Po 3 razy wymieniamy ich wirniki w ciągu roku. Musi się wymienić podgrzewacze powietrza, wentylatory, rury. Powinny pracować ok. 20 lat, pracują zaś... 2 lata. Duże pieniądze zabierają również brygady kominarskie.

JAN WOJCIK — mistrz mechanik:

— Pracuję w hucie od 26 lat, chciałbym powiedzieć jak wygląda przygotowanie urządzeń do remontu. Wygląda źle! Remontowców traktuje się jak... czyszczywo. Należy pamiętać o tym, że dobrego remontowca nie wyszkoli się i nie wychowa w ciągu paru miesięcy — trzeba na to wielu lat. A tymczasem najlepszych naszych ludzi, najbardziej wykwalifikowanych, „podbierają” nam inne firmy wykonujące remonty. Lepiej płacić, obiecują eksport. Jeszcze nie zdarzyło się, żeby do nas ktoś przyszedł ze Spółdzielni „Hutnik”, czy z HPR-u...

JERZY DANIEK

Na świąteczny stół

Jak co roku, Wydział Żywności Zbiorowego Kombinatu HiL dokłada starań, aby na stołach pracowników huty nie zabrakło tradycyjnych, świątecznych wiktualii. Cudów nie będzie, ale to i owo powinno się znaleźć. Przede wszystkim chodzi o wędlinę lepszego gatunku, ryby, słodczyce, owoce cytrusowe. Na co konkretnie możemy liczyć?

WĘDLINY: zaopatrzenie świąteczne załogi huty rozpoczęło się zgodnie z ustaleniemi Wydz. Handlu Urzędu Miasta, w dniu 10 grudnia. Z przydzielonych kombinatowi 45 ton wędlin około 24 proc. stanowią wędzonki — szynki, boczek, bekon itp. Prowadzone są jeszcze rozmowy o zwiększenie dostaw reglamentowanych wędlin wysokogatunkowych.

RYBY: 20 grudnia w placówkach żywności Zbiorowego huty prowadzona będzie, wzorem lat ubiegłych, sprzedaż karpia żywego. Na zaopatrzenie załogi

przygotowano ok. 10 ton karpia w cenie 355 złotych /kg. Niestety, cena tej ryby wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o 60 złotych. 10 grudnia w kioskach i bufetach rozpoczęła się sprzedaż 18 ton konserw rybnych dostarczonych przez Zakłady w Gdyni w zamian za wyroby hutnicze. Być może będą jeszcze w sprzedaży wysokogatunkowe paczkowane śledzie solone.

INNE ARTYKUŁY SPOŻYWCZE: Wydz. Żywności Zbiorowego zapewni w okresie przedświątecznym ciągłą sprzedaż jaj świeżych, kawy ziarnistej (ok. 2.000 kg) oraz niewielkich ilości owoców cytrusowych, co oczywiście zależy od dostaw.

KURY, KURCZĘTA: czynione są intensywne starania o dostawę dla huty świeżego drobiu z województwa olsztyńskiego. Byłaby to sprzedaż prowadzona poza reglamentacją, według cen umownych. (jd)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

stawicznego oraz badania psychologiczne prowadzone przez Pracownię Psychologii Pracy. Przez kolejne dziewięć miesięcy (II etap) „superkadry” w przewidzianym składzie przechodziła próbę praktycznego sprawdzania swych możliwości. Jej członkowie brali udział w „operatywkach”, naradach, odprawach, pracowali u boku kierowników, zastępowali ich, gdy ci ostatni byli nieobecni w zakładzie.

Po drugim etapie liczba młodych inżynierów zmniejszyła się do 30 osób. Okazało się, że 24 spośród nich ma wyraźne predyspozycje kierownicze, zaś 6 — szczególnie uzdolnienia do prac koncepcyjno-badawczych. Pracownicy, którzy przeszli przez obydwie etapy weszli w okres tzw. gotowości awansowej. Już na finiszu stan „superkadry” spadł — z różnych przyczyn — do 24 osób.

Życie jeszcze raz dowiodło, że pomiędzy szczerymi chęćmi (pomysł wyłożenia kadry rezerwowej), a tzw. szarą rzeczywistością (zatrudnienie wy-

brańców) istnieją znaczne rozbieżności. Tylko 11 osób faktycznie awansowało (45,7 proc.). Tylko jedna osoba została awansowana na proponowane wcześniej przez kierownika zakładu stanowisko. Wprawdzie kierownicy komórek organizacyjnych w dalszym ciągu twierdzą, że istnieje możliwość awansowania „kadry rozwojowej”, ale tylko 9 podtrzymuje złożone wcześniej propozycje. Ogólnie rzecz biorąc, szefowie zakładów czy wydziałów niechętnie widzą u siebie młodych pracowników na stanowiskach kierowniczych.

Wszyscy, którzy przeszli przez 2-etapowy okres przygotowawczy, zostali awansowani finansowo w granicach od 5.500 do 11.300 (jeden przypadek). Według opinii Działu Kadr — biorąc pod uwagę wielokrotne zmiany płacowe w kombinacie oraz przejawy inflacji —

Uwaga: następuje zmiana terminów pobierania krwi! Zarząd Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK Kombinatu HiL uprzejmie informuje swych członków, że w związku z okresem świątecznym nastąpi zmiana terminów pobierania krwi w hutniczym punkcie mieszczącym się w Walcowni Zim-

Ważne dla członków HDK

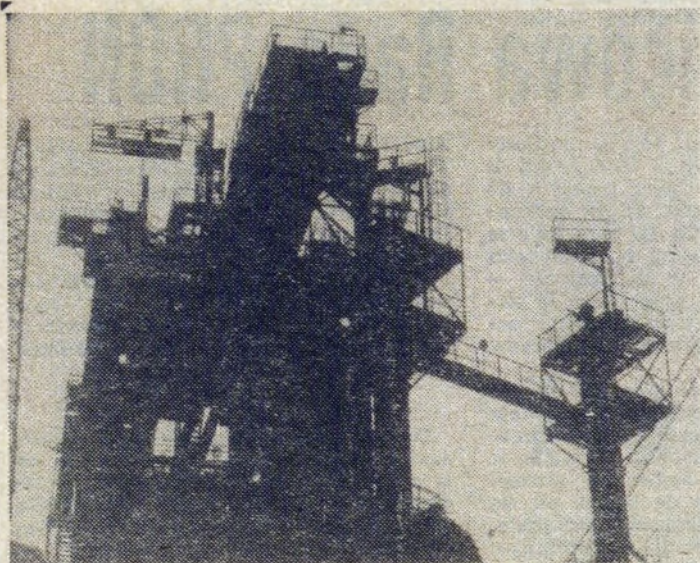
nej Blach. Terminy 24 i 31 grudnia są nieaktualne. Pobieranie krwi odbędzie się w poniedziałek, 30 grudnia, od 8.00 do 12.00. Za zmianą terminów serdecznie honorowych dawców krwi z Kombinatu HiL przeprasza dyrekcja Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa.

Przy okazji jeszcze jedna dodatkowa informacja. Pobieranie krwi w 1986 roku odbywać się będzie tak jak dotychczas tj. w każdy roboczy wtorek tygodnia, od 8 do 13 w Punkcie Krwiodawstwa w Walcowni Zimnej Blach. (jd)

Dalsze losy „superkadry”

nie jest to miarodajny wskaźnik wartościowania uzyskanych awansów.

Eksperyment, polegający na wyłonieniu grupy młodych inżynierów o predyspozycjach kierowniczych i sterowaniu ich przygotowaniem do udziału w zarządzaniu był logiczny i uzasadniony. Kierowanie pracą dużych zespołów ludzkich nie powinno być dziełem przypadku i trafić w niewłaściwe ręce. Skutki takich pomyłek zatrudnienia bywają szczególnie bolesne dla podległych pracowników. Dlatego więc — w sytuacji, gdy eksperyment doprowadzono do końca i udało się wybrać tych najbardziej predestynowanych do zarządzania — odsuwa się ich na bok? Czyżby starsi bali się konkurencji? Wydaje się, że wszędzie miar wskazane, aby sprawą zajęła się dyrekcja kombinatu. (ron)



Fot. Stanisław GAWLIŃSKI

WOLNA SOBOTA. W KOMBINACIE PRACUJĄ ZATRUDNIENI W RUCHU CIĄGŁYM. REMONT WIELKIEGO PIECA NR 1 ODBYWA SIĘ NORMALNIE. NIEZALEŻNIE OD WOLNYCH SOBÓT I NIEDZIEL. SA TERMINY, ZADANIA ODCINKOWE... TRUDNEJ JEDNAK W WOLNĄ SOBOTĘ DOTRZEĆ W REJON WIELKICH PIECÓW, JAKO, ŻE AUTOBUSY ZAKŁADOWE KURSUNĄ RZADKO.

chciałoby się wywiązać z terminów i dodatkowych zobowiązań. A tu komunikaty o zagrożeniu gazowym od podestu gardzieli pieca w górę — powtarzają się cyklicznie.

Trwają jednak prace na pancerczu i trzonie pieca. Grubość pancierza wynosi 45 milimetrów. Był on bardzo przegrzany i „latania” jak już wspomniałam będzie czterokrotnie więcej. Odbywa się wymiana szybu pieca. W tej

izolacyjne wodociągów i elektromontaż-2 uzbraja galerię kablową. Ze strony Kombinatu nad remontem czuwa Tadeusz Wydziałkiewicz, zastępca kierownika Zakładu Wielkopieczowego ds. technicznych.

Po dokonaniu korekty harmonogramu, zakończenie remontu przewiduje się na 18 stycznia. Gdy „haperowcy” wymienią pancierz pieca, wówczas, twierdzi szef remontu — Witold Kuryło, można będzie obliczyć z dokładnością do jednej doby, kiedy nastąpi moment finalny. Oczywiście, jeśli pogoda będzie łaskawa. Jeszcze dwa tygodnie temu przy kilku i kilkunastostopniowych mrozach nie sposób było się poruszać po oblodzonych konstrukcjach.

Pierwotnie remont planowano we wrześniu i wówczas prognozowanie jego przebiegu mogło być precyzyjniejsze. Huta jednak w tym nieco trudniejszym układzie stara się łagodzić remontowy trud. Nie ma opóźnień w dostawie materiałów, elementów konstrukcji. Nie słyszałam też skarg na jakość skromnych posiłków. Wszystkie zadrażnienia, problemy rozwiązuje się na bieżąco. Codzienne „operatywki” są lustracją aktualnych spraw i prezentacją dobowych zadań. Odbывают się one również w niedziele.

Kończymy nasze kolejne

„SIÓDEMKA” PRZED PROMOCJĄ

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
dotrzymanie terminu zakończenia prac przez „Techmę” stało pod znakiem zapytania, to sobie poradzono. Termin został dotrzymany i za to dziękuję.

Tu oficjalny uścisk dyrektorskich dłoni. Pierwszą komorę zapala tradycyjnie już dyrektor techniczny Kombinatu Adam Kotuła. Kolejne — goście. Ponieważ komor jest więcej niż zaproszonych, resztę zapala inż. Marian Kosiński. Idzie mu to wyjątkowo sprawnie. Po zapaleniu komór baterii po stronie wsadowej oglądamy jeszcze nadpiece. Gaz się nie ulatnia, nie płonie tu ogniem, nie dymi. Zapisze to pani jako rewelację — docina dyr. Puśtówka.

Jeszcze rozmowy. Jeszcze wypowiedź dyrektora kombinatu uzupełnia dyrektor techniczny, który powie: — dyrektor naczelny podziękował „Techmę” za ten remont, szczególnie za pracę w końcowej jego fazie.

Pominał pracujące na rzecz tej budowy inne firmy — „PEMOD” — Myslenice, „Budostale” 2 i 3, Hutę „Zabrze”, Instytut Chemicznej Przeróbki Węgla, bez zaangażowania których termin rozpalenia baterii byłby zagrożony. Sam rozpał baterii, to, co prawda, zakończenie „lwiej” części roboty, ale o uzyskaniu efektu produkcyjnego, to jest dodatkowych ton koksu, decydować będzie dobra praca w czasie rozpalu baterii, który trwał będzie około 85 dni. Tu ukłon pod adresem „Techmy”, by sprostała zadaniom do końca. A do zrobienia pozostaje jeszcze ludziom z „Techmy”: montaż osprzętu odbieralniczego (cała droga gazu surowego z baterii) jak i układu rewersyjnego (instalacji opalania baterii).

I rozmowy nieoficjalne. Sreń przy tej budowie pracowało 260 robotników „Techmy”: biali murarze i monterzy spawacze. Wśród nich najlepsi w robotach montażowych — mistrz, Stanisław Uryga i brygadziści — Marian Synowiec, Władysław Szewczyk, Piotr Perzyński, Bolesław Bierówka. W robotach ceramicznych brygady Władysława Walczaka, Jana Józefczyka, Kazimierza Litwina, Mariana Rębaczka, Józefa Krzyneckiego. Tytu wyróżnił zast. dyr. ds. technicznych „Techmy” — inż. Jerzy Wrzecionek, tytuł spośród 30 brygad pracujących przy remoncie tej baterii.

— Jest to pierwsza w kraju remontowana przez nas bateria — powtarza ANTONI DZIKOWSKI. — Oczywiście, mieliśmy kłopoty. Zbieraliśmy guzy na tej budowie.

— To brak doświadczenia w realizowaniu takiego zadania w warunkach HiL — dodaje dyr. J. WRZECIONEK. — Z następnym remontem lepiej sobie poradzimy.

No właśnie. Z następnym. Po rozpaleniu komór baterii nr 7 przyglądamy się, jak postępują roboty remontowe prowadzone przez tę samą firmę przy baterii nr 4. Starej już nie ma — wyburzona. W tym miejscu stoi ciepłak, a w

jego wnętrzu słupy kotwiczne, które będą podtrzymywały masyw ceramiczny. I duża, pusta jeszcze dziś hala, w której do odtańczenia „zbojnickiego” namawia wszystkich tych, którzy z racji rozpalu komór baterii od remontujących otrzymali w prezencie ciupagi, zast. kierownika ZK ds. technicznych, Józef Lis.

Nikt w tany nie poszedł. Nadeszła więc pora pożegnania i refleksji.

2 maja 1984 r. pracownicy „Techmy” rozpoczęli pracę od demontażu zbrojenia i wyburzenia masywu ceramicznego baterii 7. Była to pierwsza bateria w kraju burzona na gorąco. Zastosowano nową technologię studzenia komina, co przedłużyło czas produkcji koksu przez tę baterię o 2 tygodnie.

Do tej pory cykl remontu baterii określano na 24 miesiące. Różnie to wyglądało z tymi terminami. W związku z brakiem w gospodarce krajowej kosi i gazu koksowniczego Prezydium Rządu 26 XI 1984 r. podjęło decyzję, która mówiła o skróceniu remontu baterii do 18 miesięcy. Wykonanie takiej roboty w tym czasie okazało się jednak niemożliwe. W przypadku baterii nr 7 ustalono więc nowy termin zakończenia remontu — na 28 lutego 1986 r.

— Był taki okres w remoncie tej baterii — mówi dyrektor ADAM KOTUŁA, iż w stosunku do terminu opóźnienie wynosiło 45 dni. Trzeba zapisać na konto „Techmy” że opóźnienie to przez bardzo dużą mobilizację zostało nadrobione.

9 grudnia minął 20 miesiąc remontu baterii. Założono, że kampania rozpalania — jak mówią koksownicy — będzie trwać 85 dni.

Czas ten chcą skrócić pracownicy „Techmy”. O tym też marzą koksownicy, którzy chcieliby pierwszy koks z tej baterii otrzymać 1 marca przyszłego roku. Byłoby to również dotrzymanie terminu rządowego zakończenia remontu tej baterii. Widząc zapal ludzi z „Techmy” o termin jestem spokojna.

Cieszy, bardzo cieszy, że ubywa tak atrakcyjnych dla oka płomieni nad koksownią. Cieszy, że z całą konsekwencją realizowany jest program odbudowy baterii koksowniczych Kombinatu. Rozpał baterii 7 to kolejny krok w likwidowaniu „latających płomieni”. To już piątą wybudowaną na nowo baterią w ciągu trzech lat. Takiego tempa nigdy nie było. Nowe są baterie: 1, 2, 3, 6, 7. W ciągu baterii od 1 do 8 płomienie znikną ostatecznie pod koniec pierwszego kwartału 1986 r. po wylądowaniu do remontu baterii 8.

Zadowolenie przytłumia niepokój — czy będzie zakład koksowniczy miał pod dostatkiem ludzi, by obsadzić nowe baterie. By uniknąć „zarzynania” baterii trzeba o tym pomyśleć zaważasz.

JANINA DZIURO

PRZY REMONCIE WIELKIEGO PIECA NR 1 NIE MOŻE BYĆ FUSZERKI

FAZA MONTAŻU

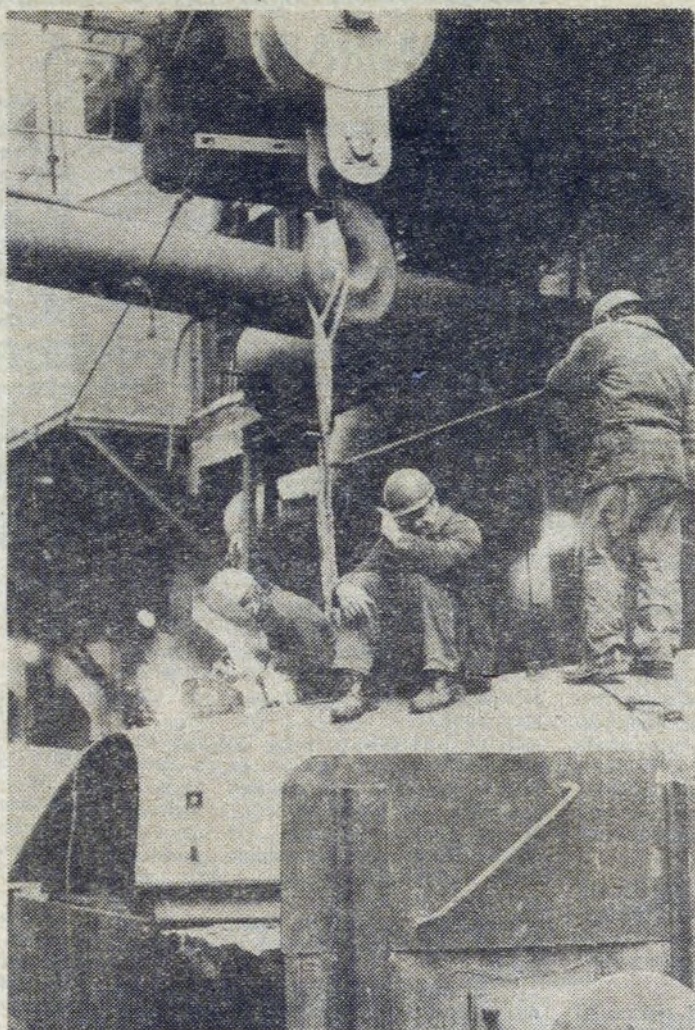
Gdy mówię, że remont osiągnął półmetek, szef Witold Kuryło natychmiast prostuje, że ani remontu, ani Wielkiego Pieca nie dzieli się na półmetki, i w ogóle czas jest ważny, ale orientować się należy według kolejnych roboczych zadań. Należy wyodrębnić kilka faz remontu — momentów przełomowych. Takim pierwszym punktem krytycznym było rozstrzelanie „wilka”, który cały czas trzymał się uparcie. Przez szesnaście dni rozprawiali się z nim strzałowiz z chorzowskiego zakładu

fazie remontu najważniejsi są ślusarze konstrukcyjni. Patrzą im na ręce murarze, którzy niebawem, po wymianie pancierza pieca i chłodnic, przystąpią do wymurówki 5222 metrów sześciennych ogniowatych ścian.

Z generalnym wykonawcą na Wielkim Piecu współpracują jeszcze takie przedsiębiorstwa jak Budostal-3, który finiszuje przy budowie nowego budynku aparatury kontrolno-pomiarowej. Termoizolacja prowadzi drobne roboty

spotkanie na najstarszym piecu w kombinacie. Staszek Gawliński strzela serię zdjęć. Dyskretnie używa teleobiektywu, remontowcy bowiem tłumaczą się, że nie są fotogeniczni, a szeptem do siebie: koledzy i znajomi powiedzą potem że się „sadzę”. Doświadczony fotoreporter uśmiechnięty jednak komponuje w remontowy pejzaż ludzi jako nieodzowny sztafż wszelkiego działania...

HENRYKA ROSIEK



Fot. Stanisław GAWLIŃSKI

Następnie wielką beczkę pieca gruntownie oczyszczono. Dopiero wówczas można było dokładniej określić rzeczywisty zakres remontowych robót. Okazało się, że harmonogram wymaga korekty. W dokumentacji przybliżonej przewidywano przykładowo, że na pancerczu pieca jest do wykonania pięć lat, a po dokładnej penetracji ujawniło się dziewiętnaście, a więc prawie czterokrotnie więcej itd.

Ogromny walec pieca obsiedli ślusarze konstrukcyjni, spawacze. Wiszą na różnych poziomach, iskrzy się w ich otoczeniu rozgrzany metal. W spawaniu nie może być jakiegokolwiek fuszerki. Niedokładność kontrola wytknie palcem. Montaż pancierza pieca i jego „cerowanie” odbywa się pod kierunkiem Zenona Rejnowicza i Mariana Mystka. Dysponują zastępem 120 ludzi.

Na górze pieca chwilowo przerwano prace. Stanisław Błady z ludźmi opuścili ten rejon ze względu na zagrożenie gazowe. Zawiało spalinami z sąsiedniego Wielkiego Pieca nr 2 i trzeba było uciekać. Gaz jest bezwonny, ale Stacja Ratownictwa Gazowego zareagowała natychmiast. Niegdyś noszono myszki i króliki i bacznie obserwowano ich zachowanie, obecnie aparatura dokładnie rejestruje stężenie gazu.

Ludzie się niecierpliwią, terminy naglą. Remont Wielkiego Pieca nr 1 jest obecnie w fazie montażu. Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe

TYDZIEŃ W DZIELNICY

♦ (R) **NAJSTARSZA W DZIELNICY ORGANIZACJA PARTYJNA** środowiska budowlanych obchodzi swoje 35-lecie. Z tej okazji dzisiaj w Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego odbędzie się okolicznościowa uroczystość połączona między innymi z wręczeniem nowych legitymacji kandydackich.

♦ (md) **KUPNO SANEK** dla najmłodszych, mimo zbliżającej się zimy, jest dla rodziców nie lada kłopotem. Ich dostawy znikają natychmiast z półek sklepów sportowych.

♦ (md) **POMIMO ZNAKU ZAKAZU WJAZDU**, alejki łączące obie części os. Dywizjonu 303 są nader często wykorzystywane przez kierowców skracających sobie w ten sposób drogę.

♦ (md) **AWARIA** sieci centralnego ogrzewania w os. Spółdzielczym spowodowała ograniczenie dostaw wody i ciepła do wielu nowohuckich osiedli.

♦ (md) **PRACE WYKOŃCZENIOWO-RENOWACYJNE** przy pięciu ciepłowniach w Al. Lenina szybko posuwają się naprzód. Ich zakończenie powinno znacznie poprawić ruch kołowy na trasie dojazdowej do HIL.

♦ (jk) **KABARET „60 MINUT NA GODZINĘ”** odwiedzi Nową Hutę w najbliższy poniedziałek. Panowie Wolski, Opania, Fedorowicz, Kryszak i inni oraz Ewa Wiśniewska wystąpią w klubie „Fama” o godz. 18 i 20.

♦ (jk) **CIASTA I TORTY** „na wagę” będą od 16 do 24 grudnia tańsze o około 10 procent. Taką decyzję podjęła Spółdzielnia Produkcji Piekarniczej i Ciastkarskiej „Społem”.

♦ (jk) **GIRLANDY ŚWIETLNE** przed „Modą Polską” i „Markizą” na Placu Centralnym wyprowadziły już prawdziwie świąteczny nastrój. Szkoda, że nie ma takiej dekoracji po drugiej stronie placu.

♦ (jk) **PRAWDZIWE CHOINKI** będzie można kupić, tak jak co roku, przy ul. Gałęzińskiego (przecznica al. Pokoju), natomiast sztuczne drzewka pojawiają się aż w 16 sklepach w Nowej Hucie.

♦ (jk) **NOWY KOMBINAT GASTRONOMICZNY** (restauracja, kawiarnia i bar szybkiej obsługi) „Wanda”, obok domu handlowego o tej samej nazwie, „wystartuje” 28 grudnia. „Społem” zaprasza także na bal sylwestrowy do nowego lokalu.

♦ (jk) **NAJŁADNIEJSZE FRYZURY** i najlepsze usługi kosmetyczne przed wieczorem sylwestrowym może zapewnić Ośrodek „Praktyczna Pani” nr 102 w os. Złotego Wieku. Niedawno zajęł 3 miejsce w konkursie ogólnopolskim.

♦ (M) **„35 GRAFIK WENEZUELSKICH”** — to hasło, czynnej od czwartku wystawy w Nowohuckim Salonie Wystawowym.

♦ (jk) **OTWARCIE** wystawy malarstwa batalistycznego Józefa Pawluszkiwicza nastąpiło wczoraj, 12 grudnia w Klubie Kombatanów, w os. Górali 23.

♦ **KSIĘGARNIA HUTNICZA** (hall budynku „Z”) poleca książkę pt. „W kręgu religii krajów pozaeuropejskich”. Podobno czyta się ją jak kryminał.

♦ **PUNKT INFORMACJI KULTURALNEJ** proponuje bilety na recital Edyty Geppert w klubie „Rotunda”. Koncert odbędzie się w najbliższą niedzielę.

KOMUNIKAT

♦ 30 listopada 1985 roku około godziny 13.30 w Nowej Hucie, przy ul. Majakowskiego (przystanek autobusowy naprzeciw kościoła) doszło do wypadku drogowego, w wyniku którego 13-letnia dziewczynka została potrącona przez samochód marki Dacia. Świadek tego wypadku prosimy o skontaktowanie się z wydziałem Ruchu Drogowego WUSW, pokój 116c, lub telefonicznie z nr 10-41-64, 10-41-20.



POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS”, Oddział w Nowej Hucie zatrudni od zaraz **KSIEGOWĄ**

— wymagany 5-letni staż pracy.

Atrakcyjne wynagrodzenie. Szczegółowych informacji udziela PBP „ORBIS” Nowa Huta os. Centrum B bl. 8 telefon: 44-22-31.

Obradowała Dzielnicowa Rada PRON

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

ni, przestępczości kryminalnej, trudności adaptacyjnych, rosnącej ilości nerwicy czy też ilości rozbitych rodzin. W obecnych warunkach istniejące instytucje kulturalno-oświatowe, sportowo-rekreacyjne powinny swoje działania oprzeć na zasadzie rozbudowania potrzeb. Dalej — działania należy ukierunkować na środowiska zaniedbane, egzystujące na marginesie życia społecznego i kulturalnego. W zakresie oświaty pilną sprawą jest zapewnienie wszystkim dzieciom możliwości korzystania z przedszkola, nie mówiąc już o terminowym oddawaniu nowych obiektów do użytku. W ramach osiedli powinny istnieć warunki umożliwiające racjonalne wykorzystywanie wolnego czasu, zwłaszcza przez dzieci. Rzeczą niedopuszczalną jest istnienie zamkniętych bibliotek szkolnych, niewykorzystywania pomocy dydaktycznych i sprzętu radio-telewizyjnego, puste świetlice lub zamknięte domy kultury.

Inny bagaż problemów — ochrona zdrowia i środowiska naturalnego. Tajemnicą poliszynela jest już pogarszający się stan naturalnego środowiska w naszej dzielnicy oraz, co za tym idzie, stan zdrowia mieszkańców. Mówiąc wprost, zagrożenie ekologiczne w Nowej Hucie jest bardzo poważne. W związku z tym należy zwiększyć liczbę stomatologów, okulistów, laryngologów, reumatologów i kardiologów. Dla naszej dzielnicy nie może mieć zastosowania wskaźnik zatrudnienia lekarzy na 10 tys. miesz-

kańców, a jeżeli już, to pomnożony przez wskaźnik skażenia środowiska. Z całą stanowczością dążyć należy do zrealizowania programu strefy ochronnej wokół Kombinatu (w poprzednim numerze GNH pisaliśmy o stanowisku dyrektora Kombinatu w tej sprawie — red.) oraz realizację programów w zakresie modernizacji nowohuckich zakładów pracy i poprawy warunków ekologicznych.

W trakcie dyskusji głos zabrał Jerzy Jaskiernia. Omawiając zagadnienie dokonującego się postępu porozumienia narodowego oznajmił, że wiele w tej materii zależeć będzie od samego PRON i od tego, na ile będzie on się wywiązywał z zobowiązań zaciągniętych wobec społeczeństwa. Poruszając problem oświaty wskazał na potrzebę ograniczenia tempa jego rozwoju. W parze z polepszeniem bazy podręcznikowej iśc powinna stabilizacja programów nauczania, zaś szkoła sama powinna być nader ważnym elementem edukacji narodowej, pełniąc określoną funkcję ideową. Idea Narodowego Centrum Pomocy Szkole, akcja zapoczątkowana przez PRON, napotyka trudności w sferze podatkowej. Należy jego zdaniem doprowadzić do tego, aby ta szlachetna idea, ginąca teraz w dżungli finansowych przepisów, mogła się stać stowarzyszeniem wyższej użyteczności, a więc instytucją zwolnioną od dochodowych podatków.

W trakcie obrad dokonano zmian w Plenum i Prezydium RD PRON. Do Plenum dookooptowano Jana Bąbasia,

Józefa Woźniaka, Krystiana Woźniaka, Piotra Żurawskiego, Tadeusza Worka i Józefa Lewockiego. Józef Woźniak wszedł również w skład Prezydium. Uczestnicy plenarnego posiedzenia jednomyślnie przyjęli stanowisko RD PRON: Progi i bariery w procesie porozumienia narodowego. Do tego wielce ciekawego materiału powrócimy w najbliższym czasie na łamach „GNH”.

*

Oprócz spotkania poselskiego z młodzieżą Zespołu Szkół Elektrycznych nr 2 oraz udziału w plenarnym posiedzeniu RD PRON, Jerzy Jaskiernia wziął udział w zebraniu POP w Budostalu-3, a ponadto uczestniczył w dyżurze poselskim.

Wieczorem zaś z jego udziałem w sali koncertowej PSM odbyło się uroczyste spotkanie aktywu społecznego dzielnicy, będące wyrazem uznania i podziękowania za trud włożony w pracę społeczną na rzecz dzielnicy. W uroczystym koncercie, wyreżyserowanym przez Krzysztofa Kwintę, który prowadził aktor Teatru im. J. Słowackiego, Tadeusz Szybowski, z ciekawym programem zaprezentowały się zespoły: instrumentalno-wokalny „Kleks” z NCK, gimnastyki taneczno-akrobatycznej z MDK im. J. Korczaka, „Pakt II” z MDK z os. Tysiąclecia i grupa teatralna „Tearet” z MDK im. J. Tuwima.

ANDRZEJ DOMAGALSKI

Handel przed świętami

Zacznijmy od mięsa, bo ono na pewno najbardziej interesuje Czytelników. Otóż, lepsze gatunki mięsa i wędlin, tzn. ich ilości, będą na poziomie roku ubiegłego. Cały asortyment będzie w proporcjach — 55 procent wędlin i 45 procent mięsa. Wśród tych pierwszych sporo będzie wędzonek (balerony, szynki), bo aż 24 procent, nie zabraknie kiełbasy (15 procent). Jeśli chodzi o mięso, to schabu powinno być 32 procent, a łopatkę i szynki około 14 procent. **Bardzo ważna informacja!** Więcej pojawi się w sklepach (w porównaniu do roku ubiegłego) szynki gotowanej. Nie zabraknie kurczaków, kur rosółowych, gęsi, kaczek, a nawet indyków (choć będzie ich najmniej).

Optymizmem napawają duże zapasy maki, kasz, cukru. W sprzedaży pojawi się przede wszystkim mąka „poznńska” i „wrocławska”, a mniej będzie „tortowej” i „krupeczki”. Można kupić wszystkie przetwory owocowo-warzywne, niestety, z wyjątkiem koncentratów pomidorowych, ogórków konserwowych i zielonego groszku. Jest w sklepach majonez, chrzan i ewikla. „Społem” zapewnia pełne pokrycie kartek na wyroby czekoladowe. Dostępne będą również dodatkowe ilości słodczy w wolnej sprzedaży i rozprowadzane przez zakłady pracy.

W 28 punktach dzielnicy — w dniach 20—23 grudnia — prowadzona będzie sprzedaż karpia. Handlowcy zapewniają, że nie zabraknie dla nikogo. Trochę mniej natomiast pojawi się śledzi. Nowa Huta dostała na grudzień 10 ton kawy, to dużo więcej niż w poprzednich miesiącach. Sporo będzie szampanów i win gronowych, nie zabraknie rodzynków. Będą pomarańcze kubańskie, lecz cytryn nie uda nam się kupić. Handlowcy proponują grapefruity.

W dniach 18—23 grudnia zorganizowane zostaną dwa kiermasze świąteczne, jeden na Placu Centralnym przed księgarnią, a drugi przy „Wandzie”. Kiermasze garmateryjne zaproszą 22 i 23 grudnia wszystkich do pawilonu spożywczego przy „Wandzie” i do Delikatessów w os. Centrum C. 10 sklepów prowadzi kiermaszową sprzedaż ciast.

SEMINARIUM DLA NAUCZYCIELI

Staraniem Dzielnicowego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej przy KD PZPR odbyło się trzydniowe seminarium wyjazdowe dla dyrektorów i sekretarzy POP szkół i placówek szkolnych, podlegających Wydziałowi Oświaty i Wychowania UD.

W trakcie tego ciekawego spotkania omawiano m. in. takie zagadnienia jak realizacja zadań wychowawczych w aspekcie socjalistycznego wychowywania dzieci i młodzieży, kierunki pracy i rola organizacji partyjnej w placów-

ce szkolnej oraz zasady etyki zawodu nauczyciela.

W seminarium wziął udział m. in. kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KK PZPR, Władysław Zajeziński oraz kurator Oświaty i Wychowania UM, Mieczysław Noworyta.

Uczestnicy seminarium mieli sposobność spotkać się z kierownictwem polityczno-społecznym i administracyjnym dzielnicy a na jego zakończenie odbył się recital poezji śpiewanej w wykonaniu Edwarda Zawilińskiego.

(dom)

Ciemności kryją przedszkole

Najbliższe okolice Przedszkola nr 125 w os. Tysiąclecia, a zwłaszcza otaczający go od frontu piękny park osiedlowy, zachęcają każdego do spacerów. Ale li tylko w biały dzień lub pod wieczór. Gęste krzewy, okazałe modrzewie, lawki w alejkach spacerowych — wszystko to jednakże zupełnie inaczej wygląda w godzinach porannych. Czytaj — między godziną piątą trzydzieści a siódmą, kiedy to zwłaszcza o tej porze roku panujące ciemności przydają temu zaskakowi Mistrzejowicz zgoła odmienny wygląd.

Uroczyste chodniki i alejki stają się dla osób, a zwłaszcza kobiet, odprowadzających swoje pociechy do przedszkola trasa, którą pokonują one z zjezonymi włosami na głowie.

Codziennie kwadrans przed szóstą — opowiada matka 6-letniego Dawida — gdy podchodzę w okolice parku osiedlowego, czuję na plecach gęsią skórę,

nie mówiąc już o synku. Początkowo tych kilkanaście metrów chodnikiem wśród krzaków pokonywałam biegiem, ale od momentu kiedy któregoś dnia w krzakach ujrzałam pochylonego mężczyznę, obchodzę ten rejon i do przedszkola wchodzę bocznym, od ulicy, wejściem.

Skąd ten strach i ta obawa? Otóż od dłuższego już czasu rejon przedszkola nie jest oświetlony. Mimo że parkowe lampy elektryczne bynajmniej nie są ani powyginane, ani też zniszczone. Stoją sobie ku ucieście ewentualnych zwyrodniałców, ale — jako atrapy. Ani wczesnym rankiem, ani też wieczorem nie świecą. Półki co do jakiegoś tragicznego wypadku jeszcze nie doszło.

Więc może jednak kompetentne władze zaoszczędzą matkom i ich pociechom scen rodem z filmów grozy? Najwyższa ku temu nastała bowiem pora!

(dom)

DZIECI BYŁY SZCZĘŚLIWE

Odwiedziłem ten dom na Hutniczym w Mikołajowy Dzień. Długo potem w gabinecie pani dyrektor, Alicji Krawczyk, która serce tam zostawiła, słuchałem opowieści o dzieciach nie mających rodziców.

Mieszkańcy Domu Szczególnej Troski to dzieci, młodzież i dorośli w wieku od 3 do 24 lat o znacznie obniżonym poziomie umysłowym i niepełnej sprawności fizycznej.

W Mikołajowy Dzień mieszkańcy tego szczególnego ośrodka przeżyli miłe wzruszenie. Pamiętali o nich pracownicy nowohuckiego PBP Budostal-2. Znalazły się dla nich niespodziewane prezenty i upominki. Wieczorem wielu spośród nich mieszkańcy Krakowa mogli oglądać w telewizyjnej Kronice. Na tę okazję dzieciaki i młodzież przywdziały regionalne stroje z pawimi piórami.

Choć na kilka godzin te dzieci znalazły „rodziców”. Ogarnęło je wzruszenie, były szczęśliwe.

(tas)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
dzielone. Nie będę przypominał planowanego składu gabinetu. Przypomnę natomiast, iż legalne władze polityczne i administracyjne nie po to zdobywały tę władzę w latach czterdziestych — by ją oddawać, by odstąpić od podstawowych zasad socjalizmu. Widmo masowej rozprawy, wojny domowej, którą pod szyldem związkowego znaku „Solidarności” gotowali zaciekli wrogowie socjalizmu, jej przywódcy, a głównie doradcy, to nie papierowy tygrys. Byłaby to niejako naturalna kolej wydarzeń na szczęście zahamowanych wprowadzeniem stanu wojennego. Decyzji bolesnej — jak uzasadnił jego wprowadzenie generał Wojciech Jaruzelski — ale niezbędnej. Dziś z perspektywy czasu, który upłynął od 13 grudnia 1981 roku, w oparciu o realia dnia dzisiejszego, o moźolne, ale systematyczne wychodzenie z kryzysu politycznego i gospodarczego każdy — nawet dotknięty dolegliwościami tego stanu — musi uznać tę decyzję za słuszną dla Polski. Dla naszego bytu narodowego, dla naszego, choć ciągle niełatwego codziennego życia.

III.

Co piszą w podziemnej bibule? Dysponuję druczkami ulotnymi z datami 20 września i 15 listopada oraz kilkoma ulotkami bez daty, ale zawarte w nich treści i apele lokalizują je w pierwszej dekadzie listopada. A zatem co w bibule? Pomijając delikatnie określając organizacyjne bzdury i wzajemne (tak! tak!) podjazdy wytykające niedostatki w „organizacyjnej” robocie, ataki na kardynała Macharskiego za nadmierny liberalizm, dwa akcenty warto są wymienienia; powtarzające się apele o protesty wobec więzienia

czy sankcjonowania ludzi za przestępstwa popełnione z pobudek politycznych oraz podjudzanie o bojkot pracy. Ścisłej mówiąc wykonywanie jej opieszale.

Jak wiadomo humanitarny apel PRON spowodował, że opuścili, opuszczają bądź opuszczają zakłady karne i areszty ci, którzy znaleźli się w nich za przestępstwa popełnione z pobudek politycznych. Liczba ich trudna jest do podania, gdyż ta swoista amnestia, jej realizacja — trwa. Opuuszczają zakłady karne i areszty szczególnie ci, którzy znaleźli się w nich z wymienionych wyżej powodów po raz pierwszy,

stało już podjęte? Po co organizowanie „tygodnia” więźnia politycznego (jego program głównie bazuje na licznych mszach świętych oraz innych zgromadzeniach w budynkach kultu religijnego)? Nie stawiając kropki nad „i” odpowiedź na to pytanie pozostawiam czytelnikom. Zachęcam również do pogłębionej nad tym zjawiskiem refleksji.

IV

Podziemi dalece nie w smak jest powolne, ale systematyczne wychodzenie z gospodarczego kryzysu. O tem-

Hasło na murze

ktorzy jak należy tego oczekiwać nie będą w przyszłości naruszać prawa ani norm życia społecznego. Po dwóch w ostatnich latach amnestiach ten akt laski jest równocześnie przejawem wiary, iż osoby zwolnione nie wstąpią na pokretnie ścieżki odległe od dróg życia i działania większości, zdecydowanej większości Polaków.

Jak należało przypuszczać z owego aktu dobrej woli i wiary nie będą mogli skorzystać prawdopodobnie wszyscy. Ulaskawienie liderów byłoby po prostu wzmocnieniem działalności podziemia. Nie o to chodziło w apelu PRON i humanitarnej decyzji władzy. Dlatego w zakładach karnych pozostała zdeklarowana wrogość naszego ustroju i porządku społecznego. Taka jest prawda, taka rzeczywistość a jeszcze ściślej — oczywistość.

Po co więc nawoływanie o wymuszenie na władzy działania, które zo-

pie tego wychodzenia, o zasobności pótek i witryn sklepowych decyduje jak wiadomo dobra, efektywna, należyte zorganizowana praca. Żadne siły wyższe, żadne kredyty, żadna władza nie wyprowadzą nas samoistnie z gospodarczego dołka bez wsparcia tego pracą. Jest to chyba dla wszystkich dostatecznie oczywiste. Wbrew tej oczywistości „tajna komisja robotnicza hutników” apeluje do załogi Huty im. Lenina oraz innych przedsiębiorstw o zwolnienie tempa pracy, nieinterweniowanie w przypadkach powstałych awarii („przez co zwiększamy postoje”), podnoszenie (chodzi tu chyba o powodowanie — przyp. A.B.) awarii itp. Groza! I tym razem nie stawiam kropki nad „i”. Wyciągajcie państwo wnioski sami.

Od siebie dodam jedynie, że chodzi tu o szczególną próbę „wpustu w maliny”. Według starej recepty — im

gorzej, tym lepiej. Naszym oczywiście kosztem, bo gdyby istotnie ten paranoiczny apel trafił na podatną glebę, to bez efektów produkcji nie będzie po pierwsze godziwych wynagrodzeń, pośrednio bez wyrobów hutę nie będzie dostatek wyrobów, pośrednio pogorszy się nasze życie itp. itd.

V

Dziś w dniu wydania „Głosu” mijają cztery lata od wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Warto — o czym była już mowa — zastanowić się nad drogą, jaką przeszliśmy od 13 grudnia 1981 roku. Nie wpadając w patetyczny ton — tak często używany w złej, taniej propagandzie — są to dokonania i osiągnięcia znaczne. Oczywiście relatywnie do stanu porządków, sytuacji gospodarczej i społecznej, w jakiej znalazł się nasz kraj w 1981 roku. Popatrzmy chociażby na życie społeczne i polityczne. Popatrzmy na głęboką demokratyzację życia, na głębokie reformy gospodarcze, na prężność działania partii we wszystkich dziedzinach. Te konsekwencje realizacji fundamentalnych uchwał IX Nadzwyczajnego Zjazdu umożliwiła partii spokój społeczny, wzrastający ład. Normalizacja naszego życia.

Piszę to wszystko z głębokim przeświadczeniem, iż w czwartą rocznicę podjęcia trudnej i dolegliwej, ale niezbędnej decyzji, nie mogą towarzyszyć jej jedynie hasła na murach, czy sporadyczne rozrzucone piśmka ulotne. Towarzyszyć powinna natomiast — moim zdaniem — głębsza obywatelska i patriotyczna refleksja, do której kilka tematów dostarczam.

ANDRZEJ BARSZCZ

DALSZY CIĄG ZE STR. 1

bardzo długo. Niektórzy tak właśnie postępują i wykorzystują każdą sprzyjającą okazję, inni tylko wciąć narzekają.

Bardzo dobrym przykładem może być brygada elektryków mistrza Jana Skowery z Wydziału Pieców Koksowniczych (K-2). Kilka miesięcy temu „wzięli” się za stary warsztat. Dobudowano kolejne pomieszczenie, adaptowano wnętrza do aktualnych potrzeb. Całość została pięknie odnowiona i w ten sposób powstał wspaniały warsztat. Sekretarz Bielnik proponuje „wizję lokalną”. Tłumaczy, że wprawdzie tej sprawy nie znajdziemy w żadnych zestawieniach partyjnych wniosków (bo takiego wniosku zwyczajnie nie było), ale warto przecież pokazać zjawiska godne naśladowania, którymi zawsze można się pochwalić. Przecież wśród wniosków zgłaszanych podczas konferencji sprawozdawczej i na zebraniach partyjnych zdarzały się też takie, które mogłyby nigdy nie ujrzeć światła dziennego. Ludzie zgłaszają sprawy, które są niemożliwe do załatwienia w krótkim czasie lub takie, z którymi nie bardzo wiadomo co zrobić. Pokażmy ludziom — podpowiada Stanisław Bielnik — że można nie tylko dyskutować na zebraniach, ale także samemu działać, coś konkretnego robić. Gdyby wszyscy wzięli to sobie do serca, to nie byłoby potrzeby martwienia się takimi wnioskami, jak: powiększenie szeregów partyjnych, nadanie zebraniom POP odpowiedniej rangi, podnoszenie dyscypliny partyjnej czy tworzenie odpowiedniego klimatu politycznego wśród załogi zakładu.

Warsztat brygady elektryków w K-2 oglądamy razem z redakcyjnym fotoreporterem z otwartymi ustami. Samojedne regały wykonali im w K-8, resztę zrobili sami. Wszystkie silniki są równo po-

układane, do każdego jest łatwy dostęp. Znalazło się również w magazynie miejsce na część warsztatową. Pomieszczenie zostało wykorzystane do maksimum. Dodatkowo dobudowano jedno pomieszczenie, w którym teraz mieści się magazyn podręczny części zapasowych. Wybudowano także ubikację, a więc pracownicy nie muszą wychodzić z warsztatu. Głównie pomieszczenie warsztatowe oddzielone zostało od pokoiku mistrza wielkim akwariem. 11 pracowników śmieje się, że są, dzięki tej podwójnej szybie z wodą, pod stałą kontrolą mistrza Skowery.

*

Jeśli się chce, można zrobić wiele

Sekretarz Bielnik zagląda do dokumentów. Od początku obecnej kadencji, czyli od 30 listopada 1983 roku, zgłoszono do tej pory w Zakładzie Koksowniczym 71 wniosków. Większość z nich została już załatwiona, spora część jest jeszcze w realizacji w tej chwili. Aby nie wpaść w statystyczną wyliczankę, decydujemy się wspólnie przedstawić kilka z nich.

Idąc śladami pierwszego zawędrowaliśmy jeszcze do roku 1983. Postulowano wtedy, by zrewidować regulamin premijowania pracowników technologicznych w wydziale K-2 i K-1 (Wydział Przygotowania Węgla). Wniosek ten został w pełni zrealizowany. Regulamin nowelizowany jest co jakiś czas. Istnieje możliwość dość znacznego wzrostu wyżej wymienionych premii. Zyskują oczywiście przede

wszystkim ci, którzy pracują dobrze. Pozostali w mniejszym stopniu odczuwają te zmiany.

W ubiegłym roku zgłoszono wniosek, proponujący reaktywowanie organizacji młodzieżowej w wydziale K-1. Okazuje się, że zorganizowanego ruchu młodzieżowego w ostatnim okresie czasu tam nie było. Czy można mówić o pełnym sukcesie, tego jeszcze chyba nie wiadomo. Obecnie koło ZSMP w tym wydziale liczy 17 członków. Dalsze losy zależą od ich pracy i inicjatywy. Spora część wszystkich zgłoszonych wniosków dotyczyła organizacji młodzieżowej i jej współpracy z instancją partyjną.

W zestawieniu znalazł się też wniosek o spieszenie modernizacji Wydziału Pieców Koksowniczych celem poprawienia warunków pracy i bezpieczeństwa. Jest to realizowane na bieżąco i chyba nikt nie może kwestionować dobrego tempa prac remontowych. Koksownicy mają już za sobą remonty baterii nr 1, 2, 3, 6. „Czwórka” jest wyłączona teraz, a baterię nr 7 rozpalano po remoncie w poniedziałek.

Pozytywny dla pracowników epilog znalazł wniosek o ponowne rozpatrzenie możliwości podwyższenia dodatku koksowniczego dla grup pracowników Wydziału Remontowo-Mechanicznego (K-8). Dotychczasowa wysokość tego dodatku była dużo niższa od podobnych dodatków na równorzędnych stanowiskach w innych wydziałach, (K)

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

Z WIZYTĄ W KOPALNI „LENIN”

Stało się tak jak postanowiono w umowie podpisanej w Kombinacie HiL przez cztery zakłady lenińskie — Kombinat Metalurgiczny, Stocznię, Kopalnię Węgla Kamiennego i Zespół Elektrociepłowni. Każdy z tych ściśle z sobą współpracujących zakładów, o bok robotycznych spotkań działaczy związkowych, uwzględnił również okazjonalne uroczyste kontakty np. z okazji świąt branżowych. Pierwszą okazją do zrealizowania tego punktu umowy stały się obchody tradycyjnej „Barbórki”. Z okazji górniczego święta, 4 grudnia, nastąpiło uroczyste spotkanie w Kopalni Węgla Kamiennego „Lenin” w Mysłowicach-Wesołej. Z Kombinatu HiL przybyła delegacja NSZZ Pracowników HiL w składzie: Lerys Lichoń

— zast. przewodniczącego Zarządu NSZZ Kombinatu ds. organizacyjnych i Jan Klos — wiceprzewodniczący ZK ds. emerytów i rencistów. Były obecne delegacje pozostałych zakładów lenińskich — Stocznia Gdańskiej i Zespołu Elektrociepłowni w Łodzi.

Górnikom najserdeczniejsze podziękowania za ich trud dla kraju złożyła delegacja Huty wręczając gospodarzom spotkania piękny kosz kwiatów. Przyjęcie było niezwykle miłe, a postarali się o to przedstawiciele nie tylko organizacji związkowej Kopalni, ale i organizacji partyjnej oraz dyrekcji.

Delegacje zaproszono następnie w górę, aby pokazać ośrodek wczasowy Kopalni „Lenin” w Zawoi. Obiekt ten zrobił najlepsze wrażenie: jest wspaniale wyposażony i aż lśni czystością. Nie więc dziwnego, że goszczące w nim delegacje zakładów lenińskich przekazały kierownicze WD „Górniki” najlepsze gratulacje.

SPOTKANIE W OPZZ

Zgodnie z porozumieniem do kolejnego spotkania delegacji zakładów lenińskich dojdzie w dniach 12-13 grudnia w OPZZ w Warszawie. Tym razem charakter wizyty w stolicy jest

całkowicie roboczy. Delegacje spotkają się z przewodniczącym OPZZ Alfredem Miodowiczem, omawiać będą sprawy działalności związkowej. Dużo uwagi poświęcą także programowi dalszego współdziałania w ramach akcji „4 razy Lenin”.

PACZKI ZE SŁODYCZAMI

Jak co roku, organizacja związkowa Huty zatroszczyła się, aby dzieci związkowców-hutników zostały obdarowane tradycyjnymi paczuszkami Mikołajowo-świątecznymi. Niestety, nie stać jej na to (pieniądze czerpie bowiem tylko ze składek członkowskich), aby akcją objąć wszystkie dzieci pracowników kombinatu.

Paczuszek ze słodyczami przygotowano 6 tysięcy. Otrzymują je dzieci w wieku od 3 do 10 lat. Wartość każdej paczuski wynosi ok. 400 złotych. Wydawanie słodyczy zarządom zakładowym i wydziałom NSZZ już się rozpoczęło.

UMOWY WCZASOWO-KOLONIJNE

Jak już informowaliśmy w Kombinacie HiL przebywały ostatnio delegacje związkowe z dwóch zaprzyjaźnio-

nych zakładów przemysłowych NRD — z Fabryki Samochodów Ciężarowych i Dostawczych „Ifa” w Ludwigsfelde oraz z Fabryki Maszyn w Meuselwitz. Z pierwszym z tych zakładów Kombinat HiL nawiązał świeżo współpracę, z drugim utrzymuje ją od dawna.

Goście zwiedzili kilka ośrodków wczasowych, zapoznając się z ofertą wypoczynku przedstawioną przez kombinat. Odbyli następnie rozmowy z kierownictwem organizacji związkowej i z przedstawicielami dyrekcji. W wyniku tych rozmów podpisane zostały na rok 1986 umowy o wymianie wczasowej. Obie obejmują wymianę po 30 osób, a w przypadku Fabryki Meuselwitz — ponadto wymianę 30 dzieci wypoczywających na koloniach.

Jako partnerzy Zakładów „Ifa” otrzymują hutnicy do dyspozycji miejsca wypoczynkowe w Binz nad Baltykiem, ponadto uczestniczyć będą w całonocnych wycieczkach do Berlina i Poczdamu. Jako partnerzy Fabryki Meuselwitz — na Wyspie Rugii. Dzieci natomiast będą wypoczywać we Frankenhain koło Oberhofu (Turyngia). Uwaga: ośrodek na Wyspie Rugii, do którego nasi wczasowicze mieli zastrzeżenia pod względem wyposażenia, został już zmodernizowany i obecnie reprezentuje należyty standard.

DOSKONAŁE WIADOMO JAK WAŻNYM OGNIWEM ZARZĄDZANIA JEST MISTRZ: OD NIEGO ZALEŻY I PRODUKCJA, I JEJ JAKOŚĆ. ON WYWIERA PRZEMOŻNY WPLYW NA WŁAŚCIWE KSZTAŁTOWANIE SIĘ STOSUNKÓW MIĘDZYLUDZKICH. MISTRZ JEST WYCHOWAWCĄ I JAK TRZEBA — POWIERNIKIEM ZAŁOGI. AŻ NAZBYT WIEC WIELE POWODÓW, ABY DO SPRAWY MISTRZOWSKIEJ KADRY PRZYWIĄZYWAĆ SZCZEGÓLNĄ UWAGĘ.

W Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych Kombinatu zatrudnionych jest ok. 60 mistrzów, tych — jak mówi się — podoficerów produkcji. W większości są to ludzie młodzi, którzy tu właśnie zdobyli kwalifikacje zawodowe i mistrzowskie ostrogi. Dodatkowo wyróżnia ich fakt, że trzecia część tej kadry legitymuje się wyższym wykształceniem technicznym — są to inżynierowie.

Zakład wykonuje dość rytmicznie swe zadania produkcyjne i co tu mówić, do outsiderów w hucie nie należy. Poprzeczka wymagań stale jednak podnoszona jest wyżej, a chodzi tu nie tylko o wyniki produkcyjne i jakościowe, ale i o całokształt spraw wiążących się z reformą gospodarczą. Nowe, znacznie trudniejsze zadania przypadają zatem do wykonania mistrzowskiej kadry w ZO. Warto przypomnieć, że dobiegający końca rok 1985 ogłoszony został w tym zakładzie „rokiem poprawy jakości produkcji”.

Wiemy już więc w jakich okolicznościach i w jakich uwarunkowaniach przystąpiono w ZO do słynnego eksperymentu w pracy z mistrzami. Sprawa jest całkiem prosta: kierownictwo gospodarcze i polityczno-społeczne Zakładu postanowiło uruchomić dźwignię gwarantującą wzrost kwalifikacji oraz zawodowej aktywności mistrzowskiej kadry.

Przez Zakład poniosła się wieść, że mistrzów podda się weryfikacji, że najłabsi będą musieli w jej wyniku odpasć — pozostaną tylko najlepsi, tacy, którzy sprostać najtrudniejszemu zadaniu. Inni mówili nie o weryfikacji, ale po prostu o egzaminie, któremu będą poddani wszyscy mistrzowie, zarówno technolodzy jak i pracujący w służbach utrzymania

ruchu. Nie ma co tać, że powstało spore poruszenie. Na niejednego padł błąd strach: czegoż to od nas będą żądać?

A jak było naprawdę i o co szło, o tym najlepiej przekonuje tekst polecenia służbowego nr 9 wydanego przez I zastępcę kierownika Zakładu ZO ds. produkcyjnych mgr inż. Tadeusza Żelaznego. Wyrażnie w tym dokumencie powiedziano, że chodzi o egzamin, a nie o weryfikację, i jeszcze to, że sprawdzianowi wiedzy i doświadczenia poddani zostaną wszyscy mistrzowie, technolodzy i utrzymania ruchu (elektrycy i mechanicy). Sprecyzowany został cel, stwierdzono, że chodzi o sprawdzenie wiedzy i przygotowania mistrzów oraz ich umiejętności w pracy z ludźmi.

„BURZA MÓZGÓW” W ZO

Majstrów ruszyło...

Powołane zostały do przeprowadzenia egzaminów dwa branżowe zespoły: w ich skład weszli technolodzy Zakładu i jego wydziałów, kierownicy i ich zastępcy, elektrycy i mechanicy, inspektorzy bhp. W zespołach tych znaleźli się także przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych w osobach I sekretarza KZ PZPR Jana Dynura i przewodniczącego ZZ NSZZ HiL Kazimierza Kinala. Przewodniczącym zespołu ds. mistrzów technolodów został mgr inż. Andrzej Demczuk, a zespołu ds. mistrzów utrzymania ruchu — inż. Witold Makula.

Termin egzaminów, których niektórzy tak bardzo się obawiali nie był zbyt odległy. Dlatego zapewne w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych zaczęła się prawdziwa gwałtowna „burza mózgów”. Gorączkowe odfiltrowanie wiadomości teoretycznych i praktycznych. Ten i ów — po raz pierwszy od wielu zapewne lat sięgnął po literaturę fachową. Zaczęły się rozmowy o sprawach produkcyjnych i gospodarczych, organizacji pracy, o zarzą-

daniu. W cenę poszły wiadomości z dziedziny bhp. Niektórzy mistrzowie dopiero teraz zrozumieli, że podczas zbliżającego się egzaminu trzeba będzie również odpowiedzieć na pytanie dlaczego tak słaby u nich jest poziom uzwiązkowienia załogi, dlaczego obumarła racjonalizacja i społeczna aktywność ludzi. Ta burza mózgów i ten ruch jaki powstał w Zakładzie to pierwsza ewidentna korzyść uzyskana z eksperymentu.

— Egzaminu egzaminami — mówi mi TADEUSZ ŻELAZNY — ale gdyby udało się tę wzmoczoną aktywność kadry mistrzowskiej utrzymać przez dłuższy czas, a najlepiej już na stałe, z tego byłoby najbardziej zadowoleni. No, ale dobre jest i to, co uzyskaliśmy...

Atmosfera gorączki egzaminowej opanowała Zakład. Zaczęło się w Wydziale Szamotowym. Potem były egzaminy w Wydziale Zasadowym, w Wydziale Dolomitowo-Wapiennym i na końcu w Oddziale Wkładów Izolacyjnych. Wszystko odbywało się w atmosferze powagi, a sprzyjał temu na pewno fakt, że sprawdzian wiadomości mistrzów odbywał się w Izbie Historii ZO, a więc w sali darzonej tutaj specjalnym sentymentem.

Każdy mistrz otrzymywał po kilka pytań. Większość naturalnie z zakresu jego branży, ale nie tylko. Pytano o przygotowanie zawodowe i o podnoszenie kwalifikacji. Egzaminatorzy chcieli wiedzieć również, czy mistrz orientuje się ilu ma członków partii w kierowanym przez siebie zespole, ilu ZSMP-owców, ilu pracowników należy do NSZZ. Padły również pytania o społeczne zaangażowanie mistrza, do jakich organizacji należy, jakim inicjatywom sprzyja.

Co się okazało? W grupie elektryków i energetyków poziom wiadomości nie był,

niestety, wysoki. A przecież powinno być inaczej, stale odbywają się obowiązkowe sprawdziany wiedzy organizowane przez NOT.

Oddajmy najlepiej głos mgr inż. Andrzeja DENCZUKOWI — przewodniczącemu komisji egzaminującej technolodów: — Poziom wiedzy okazał się bardzo zróżnicowany. Wynika to bez wątpienia z faktu, że ok. 40 proc. naszych mistrzów legitymuje się wykształceniem wyższym, a ok. 60 proc. — tylko podstawowym lub średnim technicznym. Różnice musiały być więc duże. Niepokój wzbudził bardzo mierzny stan wiedzy z zakresu zagadnień elektro-energetycznych. A przecież ci mistrzowie mają sprawować bezpośredni nadzór nad prawidłową i bezpieczną pracą dużych jednostek piecowych. W moim odczuciu bardzo pilną sprawą jest organizowanie odpowiednich kursów i szkoleń, słowem — doksztalcenia zawodowego. Głównie, w dziedzinie zagadnień elektro-energetycznych.

Z ogólnej liczby 37 mistrzów technolodów dwóch nie zdało egzaminu. Zasad ich wiadomości był żenująco mały. Ludzie ci otrzymali szansę poprawy, ale jeżeli na następnym egzaminie wykażą nadal niski poziom swego przygotowania zawodowego zostaną zwolnieni z zajmowanych stanowisk.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że pomysł z odbywaniem okresowych kontroli stanu wiedzy kadry mistrzowskiej oraz kontroli faktycznej przydatności tych ludzi, wydaje mi się niezwykle cenny. Warto ten nasz eksperyment rozpowszechnić w całym kombinacie.

A co mówi inż. Witold MAKULA — mechanik zakładu, przewodniczący zespołu egzaminującego mistrzów utrzymania ruchu?

— Do egzaminu zgłosiło się 21 mistrzów. Byli to ludzie o dość dużym stażu zawodowym, a więc doświadczeni. Ich poziom zawodowy oceniam jako dość dobry. Byli również oczywiście osoby bardzo dobre i wyróżniające. W jednym przypadku musieliśmy postawić ocenę niedostateczną. Był to pracownik, jeszcze nie mistrz, ale kandydat na tę funkcję: egzamin wykazał jednak, że do tak odpowiedzialnej pracy się nie nadaje. Człowiek ten został zwolniony z pracy, musiał opuścić nasz Zakład. Może drastyczna decyzja, ale prze-



Nawet bardzo trudna: praca to bowiem na samym styku, mówiąc językiem wojskowym, dowodzenia i wykonywania rozkazów. Mistrz musi być wszędzie. Na wszystkim musi mieć otwarte oczy. Musi się znać na robocie, aby w każdej chwili mógł stanąć na stanowisku i pokazać, jak powinno się pracować.

Tak, tak — ale to wszystko teoria, powie Czyteńnik. Długo można by mnożyć cechy jakim powinien odpowiadać dobry mistrz, gdyż nie chodzi przecież o mistrza w ogóle. Ale gdzie takich mistrzów szukać? Myślę, że jednym z takich dobrych i doświadczonych mistrzów

w Kombinacie HiL, świetnie radzących sobie z powierzonymi obowiązkami jest ALEKSANDER GRZYBCZYK, mistrz zmianowy kontroli jakości w Walcowni Żelaznej Blach. 33 lata pracy, w tym 10 lat w Hucie „Pokój” w Nowym Bytomiu, gdzie uczył się hutniczego zawodu i gdzie zdobywał mistrzowskie ostrogi. Technik-hutnik, ze świadectwem gwarantującym znajomość teorii i z doświadczeniem zapewniającym ogromny zasób wiadomości praktycznych.

Skąd wzięły się u niego, krakowianina, hutnicze zainteresowania i ciagoty? Nikt w rodzinie nigdy hutnikiem nie był, ojciec pracował jako stolarz. Droga do zawodu i do wysokiej w nim pozycji jest typowa dla powojennego pokolenia Polaków: słyszał o budowie Nowej Huty, bastionu socjalizmu pod Wawelem. Postanowił pójść na tę wielką budowę, spróbować, dać ponieść się romantyzmowi.

Stało się, został hutnikiem, a funkcję mistrza pełnił prawie od początku pracy — na Śląsku i w Kombinacie HiL. Mówi mi, że pracę z ludźmi lubi, nie wyobraża sobie bez niej życia. Daje ona konkretne wymierne efekty. Jest trudna i skompliko-

wana, a więc tym lepiej — nie dla słabeuszów. Miał inne propozycje, ale wybrał tylko tę jedną: interesowała go praca właśnie na stanowisku mistrza, bezpośrednio w produkcji, tam, gdzie rodzi się coś nowego i gdzie trzeba mieć wysokie kwalifikacje, nie tylko zresztą zawodowe.

— Tak, chodzi nie tylko o kwalifikacje zawodowe, choć to bardzo ważne. Mistrz, który nie zna się dobrze na robocie, nie ma u załogi żadnych szans. Trudniejsze jest jednak jeszcze sprawowanie funkcji przedstawiciela kierownictwa kombinatu, reprezentowanie jego interesów, a jednocześnie konieczność bycia przedstawicielem swej załogi wobec administracji. Zdarza się, że interesy są sprzeczne: wtedy trzeba jakoś je z sobą pogodzić. Najważniejsze jest przy tym uczciwe, jasne i jednoznaczne stawianie spraw — zgodnie z sumieniem i z regulaminem pracy w hucie.

BYĆ SPRAWIEDLIWYM MISTRZEM

TRUDNA ROLA

Niestychanie ważną sprawą jest w moim przekonaniu to, aby być wobec wszystkich pracowników sprawiedliwym, nie dzielić ludzi na lepszych i gorszych. Załoga to widzi, ocenia każdą decyzję, komentuje. Mistrz cały czas jest na „cenzurowanym”.

Z własnego doświadczenia doskonale wiem, że do zadowolenia z pracy nie wystarczą pieniądze, konieczne są jeszcze dobre stosunki międzyludzkie, sprawiedliwe oceny. Te same wymagania wobec siebie co i wobec podwładnych. Różnie z tym w hucie było i jest nadal. Od mistrza, bezpośredniego przełożonego załogi, zależy niestychanie wiele...

ALEKSANDER GRZYBCZYK za naczelną zasadę uważa rozstrzyganie powstających sporów natychmiast, w chwili gdy się rodzą. Dewizę tę stara się stosować na linii mistrz—brzydzista i wewnątrz zespołu. Zrozumiałe, że bywają sytuacje, w których trzeba karać, chodzi tu o ewidentne przewinienia. Ale główną sprawą mistrza jest obrona pracow-

ka. Każdy w brygadzie musi widzieć, że w swym mistrzu ma oparcie. Kierownik nigdy nie jest w stanie znać wszystkich niuansów, mistrz natomiast musi znać swoich pracowników i powinien o nich wiedzieć wszystko. Czasem trzeba pomagać również w sprawach pozasłużbowych, całkiem prywatnych i nawet osobistych.

Obowiązków jest więc bardzo dużo. Rodzi się zatem pytanie: co zabiera mistrzowi najwięcej czasu i z czym ma najwięcej kłopotów?

— Najwięcej czasu i nerwów zabierają mi zawsze kłopoty z organizacją pracy wynikające zwykle z braku pełnych obsad. Trzeba się mocno „gimnastykować”, aby w tym składzie osobowym, jak jest, wykonać nałożone zadania. Dużo czasu zabiera mi nauka zawodu ciągle zmieniających się adeptów: oceniam, że corocznie zmienia się ok. 30—40 proc. składu osobowego mojego zespołu.

Dużo czasu zabierają mi również sprawy bhp — nad nimi trzeba czuwać, choć bowiem nie śpi, o wypadkach jest bardzo łatwo.

Mistrz ALEKSANDER GRZYBCZYK widocznie radzi sobie z tym dobrze, gdyż jak mi wiadomo należy do tych szczęśliwców w hucie, którzy w ciągu wielu lat pracy po prostu potrafili uniknąć wypadków. W jego zespole nie zdarzył się od 1953 roku ani jeden wypadek. Otrzymał za to, pamiętam doskonale to spotkanie mistrzów, dyplom uznania i nagrodę od Działu BHP Kombinatu HiL.

Kilkakrotnie był również wyróżniany za wysoką pozycję w Turnieju „Mistrz — Nauczyciel — Wychowawca Załogi”.

Trzeba również wspomnieć o pracy społecznej, gdyż coś to za mistrza, który jest dobry w zawodzie, dobrze kieruje powierzonym mu zespołem ludzi, wykonuje zadania, a nie udziela się w działalności społecznej? Mistrz Aleksander Grzybczyk przez cały czas swej pracy aktywnie działa. Nieprzerwanie od 24 lat jest wykładowcą szkolenia partyjnego, a trzeba dodać — wykładowcą bardzo cenionym. Jest działaczem Klubu Mistrza Kombinatu HiL, pełni funkcję wiceprzewodniczącego zarządu. Przewodniczy Kołu Klubu Mistrza w DKJ. Należy do grona najaktywniejszych długoletnich przewodników kombinatowych PTTK: stara się jak najwięcej wiadomości o kombinacie przekazać młodzieży. Właśnie ostatnio oprowadzał po hucie społecznie gości Klubu HDK PCK, którzy z całego kraju przyjechali na jubileusz honorowych dawców krwi. Współpracuje z naszą redakcją oraz z redakcją „Doświadczony Mistrz”.

Lubi po prostu pracę społeczną, gdyż uważa, że doświadczeniami swymi trzeba się po prostu dzielić z innymi — dla dobra społeczeństwa.

Nielatwo być mistrzem i wychowawcą pracowników?

— Tak, nielatwo. Ale praca z ludźmi jest tą właśnie pracą, która mi najbardziej odpowiada i która mnie pasjonuje. Wybrałem zawód świadomie i decyzji nie żałuję. Z pracy mam bardzo dużo satysfakcji, a to przecież najważniejsze!

Ich głos

Niedawno w klubie Klubu Mistrza oraz Gośćmi byli: dyrektor STÓWKA, dyrektor protokołu handlowy Bolesław ds. pracy i płacy Władysław

Wiodącym tematem spotkania było znaczenie kombinatu, jego znaczenie także o konieczności spełnienia jak najlepszych wyników wyrobów. Sprawy te omawiali inż. Janusz Lisiecki

Z kolei dyr. Janusz mistrzów w produkcji fin z wymogami polskich norm gólinie ważną, gdy stali i kuje, czego jaskrawym potwierdzeniem w dziale sprzedaży

Dyrektor naczelny w sprawie nurtujące obecnie formy gospodarczej, zatrudnienia, dyscypliny, mieszczącej od pracy produkcyjnej załogi, w tym szczególnie na celach i zadaniach akces wystąpienia zgłosiła panującą w całym polskim najlepszą. Warto wiedzieć 700 kg na mieszkanca po kojenie najpiękniejszych p

Posypały się ze strony także wypowiedzi wynikł wiono o najistotniejszych to, aby można było wyk Dyrektor naczelny i pozostali odpowiedzi na wszystkie ciągnęło się do późnych

Mistrzowie otrzymali p o hucie, produkcji, o zarządności przeniesie na dowych i wydziałowych.

Należy wyrazić ze strony mistrzów uznanie dyrektora odpowiedzialnego potraktowania stniczyli w spotkaniu.

może być
działkow
e przez

ni. An-
odniczą-
nologów:
bardzo
pienia z
rów le-
szym, a
ym lub
iały być
dzo mi-
gadnień
ci mi-
pośredni
praca
om od-
rganizo-
leń, slo-
o. Głowo-
ro-ener-

technolo-
asób ich
udzie ci
eżeli na
al niski
odowego
a stano-

że po-
kontroli
iej oraz
tych lu-
y. War-
szszechnie

ULA —
y zespo-
zymania

21 mi-
ym stażu
Ich po-
doby
rdzo do-
zypadku
tateczną.
istrz, ale
wykazał
ej pracy
al zwol-
asz Za-
le prze-

głos się liczy...

wno w klubie NOT odbyło się spotkanie zarządu Mistrza oraz przewodniczących kół zakładowych. Byli: dyrektor naczelny kombinatu Eugeniusz PU-
A, dyrektor produkcji Janusz RAZOWSKI, dyrek-
dłowy Bolesław SZKUTNIK i zastępca dyrektora
y i placu Władysław FLOREK.

ym tematem spotkania była produkcja eksportowa
u, jej znaczenie i trudności w wykonaniu. Mówiono
onieczności spełnienia wymagań odbiorców, aby uzy-
najlepsze wyniki finansowe przy sprzedaży naszych
Sprawy te obszernie przedstawił dyr. Bolesław Szkut-
Janusz Lisiecki.

dyr. Janusz Razowski uwypuklił rolę i znaczenie
w produkcji finalnych wyrobów kombinatu, zgodnie
ami polskich norm. Jakość tych wyrobów jest szcze-
żna, gdy stali i wyrobów metalowych w kraju bra-
jaskrawym przykładem jest zawsze duża kolejka
w dziale sprzedaży kombinatu.

dyr. Janusz Razowski w swoim wystąpieniu szeroko omówił
urtujące obecnie nasz kombinat. Poruszył sprawy re-
spodarczej, zatrudnienia, inwestycji, pracy hutniczej
discypliny, mieszkań dla załogi. Uwypuklił, jak wiele
pracy produkcyjnej i od zaangażowania się w niej
gi, w tym szczególnie mistrzów. Dyrektor zatrzymał
elach i zadaniach „Wspólnoty Hutniczej”, do której
apienia zgłosiła nasza huta. Omówił także sytuację
w całym polskim hutnictwie, a nie jest ona niestety
Warto wiedzieć np., że produkcja stali wynosząca
a mieszkańca pozwala jedynie na minimalne zasp-
ajpniejszych potrzeb naszej gospodarki.

y się ze strony mistrzów liczne pytania. Dużo było
powiedzi wynikających z doświadczeń w pracy. Mówi-
najistotniejszych uwarunkowaniach wpływających na
można było wykonać założone zadania produkcyjne.
naczelny i pozostali dyrektorzy wyczerpująco udzieli-
li na wszystkie postawione pytania. Spotkanie prze-
ię do późnych godzin wieczornych.

wie otrzymali ponownie bardzo dużą porcję wiedzy
rodukcji, o zarządzaniu i handlu. Trzeba teraz te ci
przenieść na zebrania mistrzów w kołach zakła-
wydziałowych.

wyrazić ze strony Zarządu Klubu oraz całej rzeszy
uznanie dyrektorowi huty za bardzo poważne i od-
ne potraktowanie kadry, której przedstawiciele ucze-
w spotkaniu.

(AG)

Różne są opinie na temat leczenia i pielęgnacji ludzi, których jedynie cud może uleczyć, czyli — teoretycznie, dla których nie ma ratunku. Jedni uważają, że takich pacjentów należy umieścić w osobnym budynku ze względu na możliwość wówczas zgromadzenia odpowiednich leków i środków niosących ulgę cierpiącym, na ukierunkowanie pielęgnacji chorych. Drudzy sądzą, że taki „dom śmierci” jest czymś tak strasznym, że wręcz niehumanitarnym i dla samych chorych, i dla personelu medycznego i opiekuńczego. Bo kto chciałby trafić do „domu śmierci”? A lekarz, siostra, choć już niejedno widzieli i przygotowani są na każdą ewentualność, jak długo mogą nieustannie patrzeć w oczy śmierci? Jak długo chorzy mogą towarzyszyć także cierpieniom i odejściom tych z sąsiednich łóżek? Jak długo można nie mieć nawet cienia nadziei i przykładu, że jednak ktoś został uleczony?

Nie w tym miejscu rozstrzygać nam ten dylemat. Temat ów zrodził się niejako na marginesie głównego celu tego artykułu. Jest nim zamierzenie przedstawienia nowatorskiej w naszym kraju placówki służby zdrowia — Oddziału dla przewlekłych chorych. Oddział taki powstaje w Nowej Hucie i, jak jego szef, dr Stanisław Sliwiński ze Szpitala im. Żeromskiego informuje — będzie to placówka dla ludzi z różnego typu przewlekłymi schorzeniami.

— Ze względu na ograniczoną liczbę łóżek w naszym szpitalu zwykle przewlekłe chorzy, często niedoleczeni są odsyłani do domu. Nie idzie tu wyłącznie o ludzi starych, wiek nie determinuje kwalifikacji chorego. Dlatego celowo poruszam tę sprawę, gdyż niektórzy utożsamiają sobie ten oddział z kliniką geriatryczną. Nie podobnego.

Salę Szpitala są tak przepełnione, że praktycznie nie ma miejsca dla przewlekłych chorych. Teoretycznie, powinniśmy zajmować się wszystkimi, ale w sytuacji, gdy na łóżko czeka kilka osób, ci leczeni całymi miesiącami są, jak wspominałem na początku, wysyłani do domów. Nie ma dla nich miejsca i czasu.

Oddział sytuuje się w budynku po hotelu pracowniczym Kombinatu. Jest to czterokondygnacyjny dom w sąsiedztwie Szpitala Żeromskiego. Będzie jednostką odrębną stosownie do swej funkcji. Obecnie trwa remont budynku. Właśnie dzięki humanitarnemu gestowi kierownictwa Huty i przekazaniu pomieszczeń po hotelu pracowniczym, w przyszłym roku Oddział stanie się rzeczywistością.

Planuje się, że 1 maja 1986 r. obiekt zostanie przekazany do właściwego zagospodarowania. Już teraz kierownictwo Szpitala Żeromskiego śledzi pilnie przebieg remontowych prac, a doktor Sliwiński jest częstym gościem wśród budowlanych, wielu zna go osobiście, dyskutuje i zastanawia się nad rozwikłaniem problemów.

Taka osobista więź, zaufanie jest potrzebne także w kontaktach lekarz-pacjent. Nie tylko leczenie jednostronne jest ważne. Musi być dialog, wzajem-

na pomoc: lekarz choremu, a chory poprzez stosowanie się do zaleceń lekarza, zaufanie i zrozumienie terapii pomaga lekarzowi. Silna wiara może uleczyć.

Na przebieg choroby ma wpływ koncentracja systemu nerwowego. Silna wola walki o zdrowie.

Dyskutujemy na tematy ogólne, dokonując kolejne przeszkody, bo w tej chwili wnętrzu budynku, to jedno

MOŻE ULECZYĆ

Wiara w wyzdrowienie

wielkie rumowisko. Przebijają się ściany, montuje i uszczelnia dach... Dobudówki, domurówki, prowadzenie instalacji. Wykonawcą prac murarskich jest Budostal-1. Roboty instalacyjne wykonuje nowohucki Montin, a wykończeniowo-murarskie Spółdzielnia Budowlana „Hutnik” przy Klubie Sportowym.

Choć do końca remontu pozostało jeszcze sporo czasu i ogrom robót, już trzeba mówić o przyszłości.

Oddział — jak wyjaśnia dr Sliwiński — obliczony jest na 75 łóżek. Pięć stanowisk przewidziano specjalnie dla stanów ostrych. Są cztery kondygnacje, na każdym poziomie będzie dyżurka lekarza i pielęgniarki. W sumie pra-



cować tu będzie 7 lekarzy plus ordynator. Będą to lekarze interniści i neurologi.

Choć do uruchomienia Oddziału jeszcze pozostało wiele czasu, jego kierownik już snuje marzenia o rozbudowie świadczeń dla chorych. W sąsiedztwie Oddziału istnieją laryngologia, neurologia i dermatologia, dobrze więc byłoby dla sprawniejszego funkcjonowania tych w przyszłości czterech oddziałów zorganizować centralne laboratorium, pracownię rentgenowską, salę rehabilitacyjną.

Dzisiaj ważne, by nowohuckie przedsiębiorstwa dotrzymały terminu. Jeśli dach zostanie „załatany” w zimie, gdy kurezą się place budów, będzie można wzmocnić tempo robót wykończeniowych. Do robót dachowych zabrano się, nawet jak na moje niefachowe rozeznanie, zbyt późno. Rzadko bowiem grudzień ma letnią pogodę. Jednak koniecznie przed mrozami trzeba dom zabezpieczyć i ogrzać.

Remontem budynku interesuje się także dzielnicowa władza. Budowlani są więc zobligowani podwójnie — społeczną i administracyjną presją. Ta społeczna to pilna potrzeba odciążenia miejskiego szpitala, bo warunki leczenia są w nim coraz trudniejsze. Natomiast nowa inwestycja, Szpital B ciągle w budowie...

Fot. Archiwum

HENRYKA ROSIEK

POLSKI KOMITET POMOCY SPOŁECZNEJ

Specjalna troska

Siedziba Dzielnicowego KOMITETU POMOCY SPOŁECZNEJ w os. Krakowiaków nie przedstawia się zbyt okazale. Jednak dla ludzi, którzy tutaj przychodzą, te skromne warunki to i tak luksus. Osoby starsze, niepełnosprawne, często pozbawione środków do życia zjawiają się tutaj po pomoc — różną, bo i ich życiem los przecież też rozmaicie pokierował.

— Do grobu jeszcze mi się nie spieszy — mówi schorowany staruszek — ale obydwój z żoną nie dajemy sobie rady z naszym skromnym gospodarstwem domowym. Mam trudności z chodzeniem, a wszystkie nasze potrzeby życiowe wymagają sporo zachodu, chodzi przede wszystkim o zakupy i prowadzenie domu.

Sprawa ta jest niemal od ręki załatwiona, chociaż nawiasem mówiąc nie wszyscy tak od razu tę pomoc i opiekę otrzymują. Brak jest, niestety, ciągłej opieki, które codziennie odwiedzają swoich podopiecznych załatwiają im wiele niezbędnych spraw. Szczęśliwie, od nowego roku kadra pięciu zatrudnionych na tym etacie osób powiększy się o dwie następne, co umożliwi objęcie opieką większej liczby potrzebujących. Obecnie wynosi ona 14 niepełnosprawnych. O wiele



Jednak powszechniejszą formą działalności PKPS jest pomoc sąsiedzka, którą objętych jest 158 osób. Organizacja ponadto zapewnia bezpłatną dostawę mleka dla dzieci do lat siedmiu w rodzinach wielodzietnych oraz darmowe obiady w barach mlecznych dla ludzi starszych nie mających warunków do gotowania.

Bardzo ważnym sposobem prowadzonej pomocy społecznej są także jednorazowe zapomogi wypłacane w razie różnych wypadków losowych oraz przydział używanej odzieży, obuwia i pościeli, których największym „dostawczycielem” jest Zakład Pralniczy i Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych „Budostal”.

Nie można jednak zawęzić funkcji dzielnicowej organizacji PKPS li tylko do świadczeń materialnych. Niezwykle ważną rolę pełnią też bardzo rozpowszechnione w Nowej Hucie Kluby Seniora. Jedenaście funkcjonujących tego rodzaju placówek grupuje około tysiąca osób, prowadząc dla nich działalność prelekcyjno-kulturalną rozbudzającą zainteresowania i pozwalającą zapieścić czas wolny. Niezwykle popularne stają się z roku na rok wezasy na działce, w których ostatniego lata uczestniczyło prawie sto osób. Komitet nie ogranicza jednak swoich form pracy tylko do opieki nad ludźmi starszymi, również spora liczba dzieci z rodzin zagrożonych alkoholizmem objęta jest ciągłą pomocą.

Niestety, mimo wagi problemów podejmowanych przez PKPS zainteresowanie tą pracą przez nowohuckie zakłady pracy jest raczej niskie. Państwowe dotacje wystarczają zaledwie na prowadzenie bardzo wąskiego przedziału działalności statutowej, pomoc zaś finansowa przedsiębiorstw i instytucji ogranicza się tylko do jednostkowych przypadków (np. HiL, Prokuratura Dzielnicowa).

Na całym świecie tego rodzaju organizacje dobroczynne funkcjonują przede wszystkim dzięki „datkom „możnych” i tego nie unikniemy także w naszej dzielnicy. Nie chodzi oczywiście tylko o pomoc finansową, ważne są również wszelkiego rodzaju zbiórki obuwia i odzieży. Dużą pomocą byłoby włączenie się do tej akcji Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego, które mogłoby przekazać na te potrzeby, rzeczy przecenione, nie znajdujące nabywców. Dotychczas jednak te nawet najbardziej zużyte „ciuchy” łatwiej spotkać na nowohuckiej tandecie niż w magazynie PKPS.

I wreszcie sprawa, która ciśnie się na usta po zapoznaniu się ze strukturą nowohuckich organizacji charytatywnych. Okazuje się, że chętnych do pomocy ludziom specjalnej troski jest wielu — Kościół, Polski Czerwony Krzyż, Ośrodki Opiekuna Społecznego działające przy Wydziale Zdrowia DRN, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci no i oczywiście PKPS. Nie wiem, czy mnogość „opiekunów” nie powoduje rozmyślenia celów i nie zaciemnia widzenia prawdziwych potrzeb...

MAREK DĘBICKI

Pod koniec listopada doszło do brzemiennych w skutki rozmów między wicepremierem, Zbigniewem Szalajdą a przewodniczącym OPZZ, Alfredem Miodowiczem. W spotkaniu brał także udział minister pracy, płac i spraw socjalnych Stanisław Gębala oraz — ze strony związkowej — przedstawiciele Zespołów ds. Układów Zbiorowych Pracy.

Do momentu spotkania pomiędzy stanowiskiem ministerstwa a strony związkowej istniało kilka rozbieżnych punktów. Dotyczyły one następujących kwestii:

- 1) obligatoryjności czy też fakultatywności postanowień UZP,
- 2) dalszego funkcjonowania Ustawy z dnia 26 stycznia 1984 o zakładowych systemach wynagradzania,
- 3) sprawdzania przez MPPiSS zgodności postanowień układów zbiorowych pracy z zasadami polityki społeczno-gospodarczej państwa,
- 4) zakresu stosowania świadczeń branżowych wynikających ze stanowiska pracy,
- 5) objęcia postanowieniami układów zbiorowych pracy emerytów, rencistów i członków rodzin po byłych pracownikach.

PRZELAMYWANIE IMPASU W SPRAWIE UKŁADÓW ZBIOROWYCH PRACY

SPORNE PUNKTY

Podczas spotkania „dogadano się” w sprawie czterech spornych kwestii. Ustalono, że układy zbiorowe pracy będą miały charakter obligatoryjny, czyli że będą obowiązywały pracowników zatrudnionych w danej gałęzi pracy, w której to gałęzi nastąpiło podpisanie UPZ (pkt. 1). Przyjęto, że w chwili zawarcia układu powinien on być zgodny z Narodowym Planem Społeczno-Gospodarczym oraz z przepisami prawa (pkt. 3). „Dogadano się” także w sprawie objęcia postanowieniami UPZ emerytów, rencistów i członków rodzin po byłych pracownikach (pkt. 5) oraz objęcia ich świadczeniami branżowymi (pkt. 4).

Nie doszło natomiast do wyraźnego uzgodnienia stanowisk w kwestii dalszego funkcjonowania Ustawy z dnia 26 stycznia 1984, bowiem strona związkowa uważa, że zakres świadczeń i wynagrodzeń powinien być ustalany przez strony zawierające UZP w ramach możliwości poszczególnych przedsiębiorstw, natomiast ministerstwo uważa, że do ustawy o układach zbiorowych pracy powinny być przeniesione postanowienia (ograniczenia) jakie wynikają z ustawy z dnia 26 stycznia 1984. Tak czy inaczej trwają dalsze rozmowy w tej sprawie. W dniach 3 i 4 grudnia odbyła się pierwsza tura roboczych spotkań w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, gdzie doszło do dalszego zbliżenia stanowisk obu stron.

Moim zdaniem należy oczekiwać, że i ten problem, niezmiennie ważny z punktu widzenia motywacji pracy, będzie także rozstrzygnięty. Jestem przekonany, że w I kwartale 1986 nowy projekt ustawy o układach zbiorowych pracy wpłynie ostatecznie do Sejmu — powiedział WACŁAW KMITA, uczestniczący w spotkaniach. (ron)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Jest kierownictwo Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami Kombinatoru HIL w osobach Mariana Zaka i Doroty Kusyk. Najpierw — rutynowe sprawy porządkowo-organizacyjne i oto głos zabiera postać nr 1 tego środowiska, przewodniczący organizacji związkowej Jan Klos.

Podoba mi się jego referat. Nie ma w nim zbędnych słów, żadnych ozdobiaków, są tylko fakty. Nietatwą drogę przeszła ta organizacja związkowa od 1983 roku, od rozbitcia ruchu związkowego i opłuwania każdego kto miał odwagę opowiedzieć się za odnową, po zdobywanie doświadczeń i walkę o pozycję i autorytet w środowisku. Jan Klos mówi o mężach zaufania, o szerokim swym aktywie, dzięki któremu możliwe stało się pokonanie przeszkód i pójście naprzód.

Rzuca kilka liczb świadczących o tym, że wykorzystane zostały wszelkie szanse przyjsia z pomocą materialną najbardziej, najbardziej pokrzywdzonym przez „stary” portfel emerytalny ludziom. Tysiące kilogramów oleju, ryżu, masła, płatków owsianych i mleka w proszku! Odzież z zagranicznych darów. Tysiące bezpłatnych wczasów. Wczasy lecznicze i sanatoria. Zapomogi. Przydział bielizny pościelowej i koców dla obłożnie chorych. Szeroka oferta wycieczkowa: w roku 1983 wycieczek zorganizowano 100, a uczestniczyło w nich 2.855 osób, w roku 1984 — 176 wycieczek z 5.000 uczestników i w roku bieżącym — 96 wycieczek z 3.390 uczestnikami. Dużo uwagi prezes poświęca pracy Przychodni Lekarskiej świadczą-

cej usługi dla tego środowiska. Mówi o przeciągającej się sprawie adaptacji budynku na obiekt dla przewlekłych chorych.

Oceny pracy tej organizacji związkowej dokonuje Jerzy Lichon: stwierdza, że była to dobra związkowa robota zjednująca sympatię ludzi. Najlepszy to zresztą argument za zapewnieniem rozwoju szeregów. Mówi, że szczególnie wysoka jest ocena pracy mężów zaufania, tych działaczy, którzy mają stały

matologów i chirurg. Dorota Kusyk akcentuje w swym ciekawym wystąpieniu dobry klimat życzliwości i pomocy w jakim przebiega praca Ośrodka: zawsze może on liczyć na pomoc Dyrekcji i kierownictwa NSZZ hut.

Kolejne wystąpienie, niejako przygotowujące grunt pod dyskusję, to relacja z przebiegu serii rejonowych zebrań wyborczych. Składa je Eugeniusz Gędek. Skupia uwagę na 95 zgłoszonych podczas tych zebrań wnioskach. Znowu

matologów i chirurg. Dorota Kusyk akcentuje w swym ciekawym wystąpieniu dobry klimat życzliwości i pomocy w jakim przebiega praca Ośrodka: zawsze może on liczyć na pomoc Dyrekcji i kierownictwa NSZZ hut.

Trzy lata doświadczeń

matologów i chirurg. Dorota Kusyk akcentuje w swym ciekawym wystąpieniu dobry klimat życzliwości i pomocy w jakim przebiega praca Ośrodka: zawsze może on liczyć na pomoc Dyrekcji i kierownictwa NSZZ hut.

Kolejne wystąpienie, niejako przygotowujące grunt pod dyskusję, to relacja z przebiegu serii rejonowych zebrań wyborczych. Składa je Eugeniusz Gędek. Skupia uwagę na 95 zgłoszonych podczas tych zebrań wnioskach. Znowu

matologów i chirurg. Dorota Kusyk akcentuje w swym ciekawym wystąpieniu dobry klimat życzliwości i pomocy w jakim przebiega praca Ośrodka: zawsze może on liczyć na pomoc Dyrekcji i kierownictwa NSZZ hut.

matologów i chirurg. Dorota Kusyk akcentuje w swym ciekawym wystąpieniu dobry klimat życzliwości i pomocy w jakim przebiega praca Ośrodka: zawsze może on liczyć na pomoc Dyrekcji i kierownictwa NSZZ hut.

SPORT I TURYSTYKA W HOTELACH PRACOWNICZYCH

Brawa za aktywność

W Klubie Młodych odbyło się niedawno, zorganizowane przez Oddział Hoteli Pracowniczych przy Centralnym Samorządzie Hoteli Hutniczych KM HIL, uroczyste zakończenie sezonu turystyczno-sportowego, w którym prócz licznie zgromadzonych mieszkańców hoteli, udział wzięli m. in. prezes ZF PTTK KM HIL Stanisław Wolak i przewodniczący ZF ZSMP KM HIL Andrzej Wortmann.

Wiceprzewodniczący Koła PTTK/CSHH Edward Bednarz w swoim wystąpieniu dokonał oceny tegorocznego sezonu turystycznego. Koło grupuje uczestników w czterech sekcjach: turystyki górskiej i pieszej nizinnej, turystyki kolarskiej oraz sekcję narciarską. W sekcji górskiej w tym roku zorganizowano 16 wycieczek i rajdów, w których uczestniczyło ogółem 560 osób, na podkreślenie zasługują takie wielodniowe wycieczki, jak: Złot na Hali Miziowej, I Rajd Zwycięstwa ZSMP, Rajd Huciska „Pod Wytrzysszoń”, Centralny Rajd Hutników, operacje „Bieszczady-85” i „Sudety-85” oraz III Rajd Mieszkańców Hoteli Pracowniczych.

Sekcja piesza nizinna natomiast rozpoczęła sezon w br. od III Złotu Turystów Pieszych z metą w Tyńcu, w którym wzięło udział 100 osób. Kluczowymi dla tej sekcji były wycieczki wielodniowe, a więc 12-dniowa wycieczka pociągami na Warmię i Mazury, 8-dniowa do Puszczy Kampinoskiej. Ponadto, były organizowane wycieczki autokarowe jedno- i dwudniowe. Ogółem w tegorocznym sezonie turystycznym wspomniana sekcja zorganizowała 14 wycieczek, w których uczestniczyło 280 osób. Do innych atrakcji Koła PTTK należą wyjazdy rowerowe poza miasto oraz wojaże po kraju, nie mówiąc już o dalszym, mimo odczuwalnego braku sprzętu, rozwoju sekcji narciarskiej.

W trakcie uroczystości wręczone zostały wyróżniającym się członkom tej sekcji odznaki — 36 Górskich Odznak Turystycznych (34 popularne, 2 małe srebrne i jedna duża brązowa), a ponadto 44 Odznaki Turystyki Pieszej (1 mała złota, 14 małych brązowych i 29 popularnych), wręczono także 3 małe brązowe Kolarskie Odznaki Turystyczne oraz Odznaki 50-lecia GOT i Odznaki Honorowe TKKF wraz z propozycjami na popularyzację rekreacji turystycznej.

W części sportowej zakończenia sezonu zastępcą kierownika Oddziału Hoteli Pracowniczych KM HIL Stefan Polański, dokonał oceny trzymiesięcznych zawodów pn. „Popołudnia na sportowo”, które rozgrywane były w okresie od lipca do września włącznie w następujących konkurencjach: pchnięcie kulą, skok w dal, rzut łokiem, biegi na 60 i 100 m, które zgromadziły na starcie prawie 400 uczestników. 30 mieszkanek i mieszkańców hutniczych hoteli otrzymało nagrody książkowe oraz dyplomy. W konkurencji pań zwycięstwo odniosła Sabina PRZALA, następną lokatę zajęły: Józefa Rzepka i Barbara Lewandowska (wszystkie z Hotelu nr 11), w konkurencji panów (hotele na Wzgórzach Krzesławickich) — 1. Stefan KRZEMIŃSKI (Hotel 16), 2. Sławomir Krysiński (Hotel 25), 3. Andrzej Gadek (Hotel 19), a wśród mieszkańców hoteli z rejonu os. Młodości i pobliskich najlepszy okazał się Tadeusz KORDYS przed Eu-

geniuszem Gajdą (obaj Hotel 20) i Władysławem Pachowiczem (Hotel 15).

Aktywnym uczestnikom „Popołudnia na sportowo” wręczono ponadto 15 srebrnych i brązowych Odznak Rekreacyjnych TKKF.

Miłym dopełnieniem uroczystości w Klubie Młodych była kilkugodzinna bardzo udana dyskoteka

»♦«

Rozegrana została pierwsza seria comiesięcznego turnieju warcabowego o Puchar Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych. W grupie hoteli z rejonu osiedli Młodości prym wiedzie L. Łaba (Hotel nr 15) — 5 p. przed R. Szarzyńskim (Hotel 29) — 4 p. i S. Ciszkiem (Hotel 15) — 3 p., natomiast w grupie hoteli z os. Na Wzgórzach Krzesławickich prowadzi J. Rakowski (Hotel 23) — 4 p. przed K. Jaroszem (Hotel 25) — 3 p. i M. Dziubkiem (Hotel 26) — 2 p.

»♦«

W rozgrywkach ligi tenisa stołowego, w jej czwartej serii uzyskano następujące wyniki: grupa I: Hotel 2 — Hotel 21 7-3, Hotel 15 — Hotel 40A 10-0, Hotel 4 — Hotel 40B 10-0, Hotel 3 — Hotel 29 8-2, Hotel 21 — Hotel 3 6-4. W tej grupie prowadzą Hotele 2 i 4, mające po 8 p. przed Hotelem 29 z 4 p.

Grupa II: Hotel 18 — Hotel 25 7-3, Hotel 17 — Hotel 22 6-4, Hotel 23 — Hotel 20 8-2, Hotel 26 — Hotel 19 10-0. Na prowadzeniu znajduje się Hotel 23 z 8 p. przed Hotelem 18 z 7 p. i Hotelem 25 z 4 p.

RUSZAJĄ „NARCIARSKIE SZKÓŁKI”

Klub Narciarski „Hucisko” Oddziału PTTK Kombinatoru HIL organizuje wzorem lat ubiegłych zajęcia „szkółki narciarskiej” o profilu narciarstwa zjazdowego dla początkujących, pracowników huty i członków ich rodzin.

Zajęcia pierwszego turnusu rozpoczynają się 4 stycznia 1986 r. (wyjazdy sobotnie) oraz 8 stycznia (wyjazdy niedzielne).

Równocześnie wprowadzona zostanie nowość. Organizowane będą zajęcia „szkółki narciarskiej” o profilu biegowo-turystycznym. Pierwsze spotkanie jej uczestników, wyjątkowo odbywające się w niedzielę, zaplanowane zostało na 5 stycznia 1986 r.

Zapisy do „szkółek” w Biurze Oddziału PTTK Kombinatoru HIL poczyną od 17 grudnia, od godziny 9. Odpłatność za turnus wynoszący 4 wyjazdy na narty wynosi:

- ♦ dla członków PTTK — 600 złotych,
- ♦ dla osób niezrzeszonych — 750 złotych.

(jg)

ze na niektórych innych zebraniach, w środowisku czynnych zawodowo ludzi, dość trudno o tak jasno i realnie sformułowane wnioski załogi.

Rozpoczyna się dyskusja. Głos zabierają: Bolesław Wiązania, Józef Powroźnik, Mieczysław Krokosz, Antoni Rajca, Franciszek Skubek. Mówią o tym co ich nurtuje i boli. Postulują, aby w pracy nie było żadnych sympatii i antypatii, proponują postawienie sprawy bezpłatnych przejazdów koleją dla emerytów. Nade wszystko jednak mocnym głosem domagają się o twardą postawę Związku w walce o likwidację nieuczciwego „starego portfela”.

W uchwale z konferencji wszystkie te wnioski będą zebrane, poseregowane i według adresatów skierowane do rozpatrzenia i realizacji.

WYNIKI WYBORÓW. Do Zarządu NSZZ środowiska emerytów i rencistów wybrano: Aleksandra Antosza, Kazimiera Bylicką, Zygmunta Kanię, Jana Kłosa, Kazimierza Kopercę, Władysława Kotulę, Stanisława Kozłowskiego, Mariannę Pachę, Stefana Piątkę, Władysława Włodarczyka i Stanisława Zacharę. Na pierwszym posiedzeniu Zarządu jednogłośnie prezesem wybrany został ponownie Jan Klos. Wyboru na dalsze funkcje (wiceprezesa i sekretarza) dokonano się w terminie późniejszym. Powołana została również Komisja Rewizyjna w składzie: Mieczysław Krokosz, Julian Liszka, Edward Sasak.

Jan Klos — prezes tej organizacji, jest już automatycznie członkiem przyszłego Prezydium ZK NSZZ i wiceprzewodniczącym ds. emerytów i rencistów.

(jg)

POGŁOSY

Można by powiedzieć, że koncert goni koncert. Dopiero co pisałem o występie heavy metalowej formacji VOO/DOO i popisach kilku zespołów podczas wernisażu wystawy poświęconej zmarłemu niedawno Piotrowi Markowi, a w tym czasie odwiedzili Kraków chłopcy z T. LOVE oraz URSZULA z BUDKĄ SUFLERA. Trzeci koncert był dziełem miejscowej kapeli MADE IN POLAND.

Niestety, nie udało mi się zobaczyć wszystkich koncertów. Bardzo chciałem zobaczyć w akcji T. LOVE, ale jakoś nie udało mi się dojechać do miasteczka studenckiego. Szczegółne „podziękowania” należą się za to bardzo ofiarnie pracującej i sprawnej jak zwykle MPK. Z własnej woli natomiast zrezygnowa-

Do trzech razy sztuka...

łem z zobaczenia na żywo panny Urszuli. Ekipa Budki Suflera też ostatnio mało mnie interesuje.

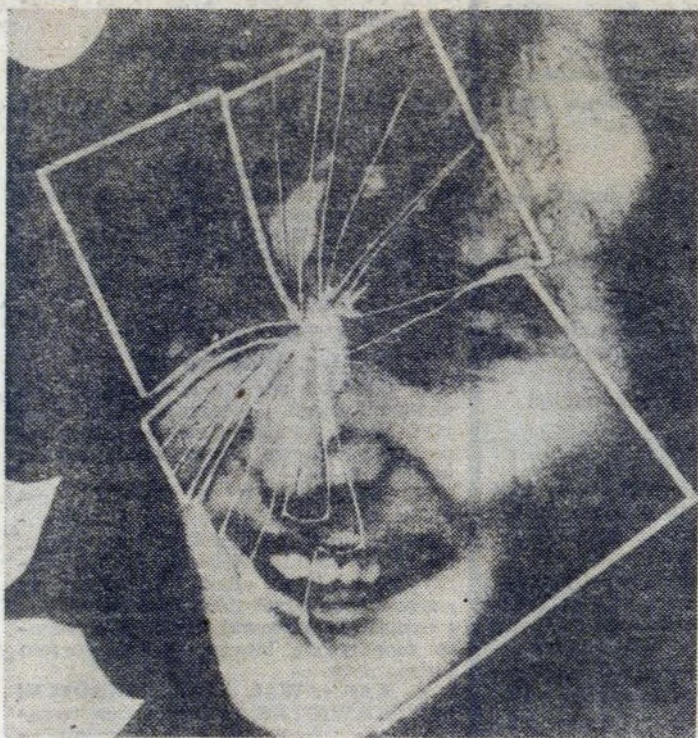
Z trzech możliwych wybrałem występ kwartetu MADE IN POLAND i w niedzielny wieczór wybrałem się do „Rotundy”. Rozi (śpiew), Krzysztof Grażyński (gitara), Piotr Pawłowski (gitara basowa) i Artur Hajdasz (perkusja) sprawili, że ten wieczór mogę zaliczyć do udanych. Tak się złożyło, że ostatnio bardzo dużo słuchałem muzyki takich kapel, jak: PUBLIC IMAGE LIMITED, KOWALSKI (z RFN), THE CURE czy WIRE (nie wiem, czy mówią wam coś ten nazwy), więc muzyka Roziego i spółki znakomicie wkomponowała mi się w ten klimat.

Zdecydowanie najbardziej z całej czwórki podobał mi się Artur Hajdasz. Zresztą bębny znakomicie zostały nagłośnione przez siedzącego za konsolą Andrzeja Feliksa. Dość dobrze wypadł także wokalista. Wprawdzie nie może się pochwalić wielkim głosem, którego barwa pasuje jednak znakomicie do klimatu całości. Rozi wydaje się dobrze zdawać sobie sprawę z własnych możliwości i ani na moment nie traci kontroli nad tym, co robi. Jego „narkotyczne” melodeklamacje zdradzają zafascynowanie nie tylko „nową muzyką” czy awangardą, ale również twórczością Jima Morisona z The Doors.

Po wyjściu z „Rotundy” żałowałem, że nie zadałem Tomaszowi Słoniowi, menedżerowi zespołu jednego pytania: dlaczego Made in Poland tak rzadko można usłyszeć w radiu? Dlaczego słychać o nich bardzo niewiele?

JACEK KRAĆ

JOHN



8 grudnia minęła piąta rocznica tragicznej śmierci JOHNA LENNONA, jednego z największych w dziejach muzyki rockowej, jednego z czterech „wielkich” Beatlesów. Zresztą tego nikomu nie trzeba przypominać, chyba trudno byłoby znaleźć młodego człowieka, który nie wiedziałby, kim był Lennon.

Poczta „Pogłosów”

Okazuje się, że „Pogłosy” czytane są nawet w... Związku Radzieckim. Niedawno napisała do mnie I. N. Winogradowa z Moskwy. Píše w swoim liście, że kolekcjonuje płyty licencyjne z muzyką rockową światowych gwiazd, wydane w krajach socjalistycznych. Bardzo chciałaby wymienić niektórych ze

swoich płyt na wydane w Polsce. W swojej kolekcji ma około 200 tytułów albumów licencyjnych, a więc jest w czym wybierać. Jeżeli mielibyście ochotę na taką wymianę, to proszę o kontakt z „Pogłosami”, udostępnię wtedy adres moskiewskiej wielbicelki rocka.

POŚMIERTNA WYSTAWA PRAC IRENY DEMBOWSKIEJ W NOWOHUCKIM EMPIK-u

– Była malarką wielkiej i poetyckiej wyobraźni...

W Galerii MPIK przy pl. Centralnym czynna jest wystawa prac IRENY DEMBOWSKIEJ.

— Każda śmierć, zwłaszcza odejście osoby nam bliskiej — pisze w okolicznościowym wydawnictwie sygnującym tę wystawę Ignacy Trybowski — przywołuje niezmiennie pytania o sens, o istotę ludzkiego życia. Śmierć artysty

budzi jeszcze protest, jaki rodzi się w obliczu brutalnie przerwanych marzeń i nadziei. Może właśnie dlatego śmierć Ireny Wiśniewskiej Dembowskiej dotknęła nas tak boleśnie. Była malarką wielkiego formatu, wielkiej i poetyckiej wrażliwości dochodzącej w ciszy swojego wewnętrznego świata własnej prawdy, piękna i ekspresji.

Irena Dembowska nie żyje. Zmarła w tym roku. Urodziła się we Lwowie w 1920 r. Studia artystyczne rozpoczęła najpierw w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku. Z Krakowem związała się od 1956 r. a od 1970 była członkiem Stowarzyszenia Twórczego Grupa Nowa Huta. Brała udział w 58 wystawach środowiskowych, prezentowała swoje prace za granicą w Schipley Art Gallery, Newcastle, w Koszycach, w Lipsku. Jej prace znajdują się w zbiorach Ministerstwa Kultury i Sztuki, Wydziału Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa, Galerii Rytm, a także osób prywatnych w kraju i za granicą: w Londynie, Toronto, Pradze, Los Angeles i Wiedniu.

Za swoją działalność i twórczość odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Miasta Krakowa i Odznaką Budowniczy Nowej Huty.

Wśród dzieł Ireny Dembowskiej znajdują się martwe natury, kwiaty i portrety, ale z największym zamięłowaniem malowała artystka plenerowe krajobrazy naturalne i miejskie. Umieszczała w nich czasem sceny czy sytuacje figu-

ralne, nieraz na poły żartobliwe, groteskowe czy satyryczne, lecz zarazem zawsze intymne w nastroju i poetyckie w wyrazie. Stanowią one jedyną w swoim rodzaju opowieść z życia wziętą.

Obecna wystawa obrazów wybranych z bogatego i pięknego dorobku artystki jest serdecznym wyrazem pamięci ze strony przyjaciół ze Stowarzyszenia Twórczego Grupa Nowa Huta i licznych miłośników jej sztuki.

Wystawa potrwa do 15 bm.

Fot.

STANISŁAW GAWLIŃSKI



W NCK I „FAMIE”

Bale mikołajowo-gwiazdkowe

Nowohuckie Centrum Kultury i CKMiS „FAMA” nie zapomnieli w tym miesiącu o najmłodszych. Specjalnie z myślą o nich podjęły się realizacji imprez mikołajowo-gwiazdkowych, które odbywać się będą aż do końca stycznia przyszłego roku. W NCK zapewniamy niesamowitą, pełną fantastycznych, groźnych i niezwykłych przygód kosmiczną wyprawę dzieci-pilotów na ratunek św. Mikołajowi, czyli rzecz „O porwaniu św. Mikołaja” z udziałem aktorów scen krakowskich. Wszystkie zamówienia można składać w Dziale Artystycznym NCK, tel. 44-05-71 lub 44-02-66 w. 227.

Podobne zabawy choinkowe proponuje dla wszystkich dzieci pracowników krakow-

skich przedsiębiorstw i zakładów nowohucka „Fama” w os. Willowym. W programie przewidziano wiele atrakcji: zabawę taneczną, konkursy sprawnościowe, zagadki, najnowsze filmy i bajki dla dzieci, festiwal piosenki, wybór królowej i króla bału, konkurs na najładniejszy strój, rozdanie paczek przez Mikołaja. Z pewnością, jedną z największych niespodzianek, jaką przygotowali organizatorzy, będzie spotkanie z Panem Kleksem! W „Famie” twierdzą, że również rodzice nie powinni się nudzić. „Przygarnie” ich klubowa kawiarnia, oferując bogaty wybór napojów i potraw. Wszystkich dokładnych informacji udziela sekretariat klubu tel. 44-03-07 lub 44-73-53. (K)

Koniec roku zbliża się wielkimi krokami, a więc różne instytucje, organizacje i kluby zapraszają zwyczajowo o tej porze roku na spotkania koncerty i imprezy. Mają one na celu podsumowanie całorocznej działalności, poinformowanie o planach, zamiarach i

PRZY MUZYCE Bacha i Francka

nowych pomysłów. OSRODEK KULTURY I INFORMACJI NRD w Krakowie, tradycyjnie już, gościł w czwartek, 12 grudnia swoich partnerów i przyjaciół.

Spotkanie to połączone było z koncertem muzyki kameralnej w wykonaniu kwartetu smyczkowego „Löwe-Quartett” Niemieckiej Opery Państwowej z Berlina. Istniejący od 1964 roku kwartet wykonał utwory Jana Sebastiana Bacha i Cesara Francka. (jk)

Przedstawiciele organizacji młodzieżowej w kombinacie LUCYNA GŁOWA i JACEK SZANDROWSKI uczestniczyli niedawno w Ogólnopolskim Sympozjum z cyklu „Kultura Klasy Robotniczej w Polsce” w Poznaniu. To spotkanie przebiegało pod hasłem „Aktywność kulturalna robotników w zakładzie pracy i środowisku”.

Sympozjum przebiegało dwutorowo, tzn. były obrady plenarne i spotkania w grupach problemowych, które odbywały się w poznańskich zakładach pracy. Czerem problemom poświęcono uwagę:

1. Zadania związków zawodowych w działalności kultury sportu i wypoczynku środowiska robotniczego, kształtowanie kultury życia codziennego,
2. Kształtowanie postaw ideowych młodego pokolenia robotników i ich aktywność kulturalna,
3. Kultura pracy w socjalistycznym zakładzie produkcyjnym, twórczość artystyczna robotników i jej upowszechnienie,
4. Samorządność kulturalna środowiska robotniczego w programowaniu pracy kulturalno-wychowawczej w zakładach pracy, środowisku, towarzystwach regionalnych.

Dwójka z nowohuckiego kombinatu uczestniczyła w pracach zespołu drugiego. Jacek Szandrowski mówił o problemach nękających młodzież, a także podzielił się ze wszystkimi zebranymi, osiągnięciami kulturalnymi młodzieży robotniczej, pracującej w kombinacie.

Przedstawił pracę organizacji ZSMP oraz działalność Klubu Młodych, zmierzającą do rozpowszechnienia i rozwinięcia działalności kulturalnej.

W wielu wypowiedziach powracał problem braku środków finansowych na działalność kulturalną. Zastanawiam się jednak, ile jest w tym wołaniu o pieniądze prawdziwych trudności, a ile zwyczajnego lenistwa i braku inicjatywy. Zawsze zastanawiam się nad argumentami, jeżeli o pieniądze „krzyczą” ludzie starsi, ale jeśli robią to przedstawiciele organizacji młodzieżowych, to coś jest tutaj nie tak. Ludzie pełni sił, pomysłów i zapasu jeśli nie mają widoków na różnego typu dotacje i dofinansowania, starają się sami zadbać o własne finanse. Czasami wystarczy tylko ruszyć głową. Niestety często ta głowa jest zbyt ciężka.



Tradycyjnie jak co roku z okazji Mikołaja Koło Zakładowe ZSMP ZD odwiedziło dzieci pracowników Zakładu Projektowo-Konstrukcyjnego HIL.

Fot. KRZYSZTOF WOJTCWICZ

KIJOWIANIE W KOMBINACIE

Prasa krakowska pisała o wizycie GOŚCI Z KIJOWA w naszym mieście. 27 listopada odwiedzili oni także nowohucki kombinat, gdzie gościli ich również przedstawiciele Zarządu Fabrycznego ZSMP. Przyjaciółom z Kijowa pokazano hute, a następnie spotkali się z aktywnym młodzieżowym. Wymieniono doświadczenia, a goście z ZSRR opowiedzieli też jak wygląda u nich współzawodnictwo pracy. Mówili również o działalności ideologicznej.

(K)

PIĄTEK 13 grudnia PROGRAM I

- 8.10 Przysposobienie obronne (kl. I i II)
- 9.00 Wokół nas (kl. I i II)
- 9.35 Domowe przedszkole
- 10.00 Dziennik TV — wiadomości
- 10.10 „Powstańca opowieść” film ser. prod. CSRS
- 11.30 „Tylko dla Ciebie”
- 12.00 Historia (kl. III lic.)
- 13.30 TTR — biologia i chemia (sem. I)
- 14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
- 14.50 Wokół nas (kl. I i II)
- 15.35 W szkole i w domu
- 15.55 NURT — Dydaktyka matematyki
- 16.25 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
- 16.30 Dla młodych widzów „Założa 2”
- 16.55 Piątek z Pankracym
- 17.20 Dziennik TV — wiadomości
- 17.30 Życie w krajoznawstwie
- 17.50 Piłkarska kadra czeka
- 18.05 Bez próby
- 19.00 Dobranoc: Lis i sroka
- 19.10 „Studium” — Katastrofy, katastrofy
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 „Powstańca opowieść” (8) — film ser. prod. CSRS. Ode ostatni
- 21.50 Dziennik TV — wiadomości
- 22.45 Zawsze po 21.00 — magazyn reporterów
- 23.25 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
- 17.30 Pobocza sportu
- 17.50 Zatrzymane w kadrze
- 18.10 Przeboje Dwójki
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 „Fraggle” film animowany prod. angielskiej
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Galerie świata „Ermitaż” (8)
- 20.30 Teatr Tańca Hiszpańskiego
- 21.20 „Antyczny świat prof. Krawczyka”: Antoniusz Pius, Lucjusz Wezus, Marek Aureliusz
- 21.50 Film fabularny
- 23.15 Stan krytyczny — „Ostatni kurs”
- 23.55 Wieczorne wiadomości

SOBOTA 14 grudnia PROGRAM I

- 7.25 TTR — fizyka, biologia (sem. III)
- 8.25 Program dnia
- 8.30 Tydzień na działce
- 9.00 Sobótka i film z serii „Domek na wierzbie”
- 10.20 Dziennik TV — wiadomości
- 10.40 Program publicystyczny
- 11.00 Bariery — rehabilitacja szpitalna i pozpitalna

- 11.30 Na krawędzi słowa
- 11.50 Telewizyjna lista przebojów
- 12.05 Galeria 37 milionów: Małachowski Wiesław Kruczkowski
- 12.30 Siedem anten
- 13.15 Agrolotnicy — reportaż
- 13.35 Rzeszowiacy — program folklorystyczny
- 14.00 Konto „M” — magazyn publicystyki młodzieżowej
- 14.30 Magazyn lotniczy
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 Antologia dramatu powszechnego: Aleksander Puszkina „Borys Godunow”
- 17.05 Człowiek dla człowieka — Magazyn PCK
- 17.20 Losowanie Dużego Lotka
- 17.35 Studio sport: Puchar świata w narciarstwie
- 18.25 Kram — magazyn konsumenta
- 19.00 Dobranoc: Dziwny świat kota Filemona
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.30 Dziennik TV

Weekend z TV

- 20.00 „Srebrne marzenie” — film fab. prod. angielskiej
- 21.50 Czas — magazyn publicystyczny
- 22.40 Dziennik TV — wiadomości
- 22.45 Wiadomości sportowe
- 23.40 „Kocham Cię Bogu niepotrzebny” widowisko poetyckie
- 23.50 Kino nocne: „Deps” — film fab. prod. jugosłowiańskiej

PROGRAM II

- 13.00 NURT — powtórzenie
- 15.00 Sobota w Dwójce — przywitania
- 15.05 Zespół „DOM” przedstawia program dla dzieci i młodzieży
- 16.25 Auto-moto fan klub
- 17.25 „Cały świat jest sceną” odc. I — film dok. prod. angielskiej
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Spektrum — magazyn publicystyczny-naukowy
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Wieczór autorski: Barbara Ptak — autorka kostiumów do wielu filmów
- 20.40 Filharmonia Dwójki
- 21.20 Tydzień w polityce
- 21.30 Ze sztuką na ty
- 22.15 Opowieści o miłości: „Róża z Dublina” (5), film fab. prod. fr.-irl.-RFN luksemb.
- 23.05 Asocjacje — Muzyka, plastyka

NIEDZIELA 15 grudnia PROGRAM I

- 7.15 Alarm przeciwpożarowy trwa
- 7.25 Wszelchnia rodziny wiejskiej

- 7.50 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich
- 8.15 Program dnia
- 8.30 Tydzień — magazyn rolniczy
- 9.00 Teleranek i film pt. „Gazda i Diabeł” (odcinek ostatni)
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.35 „Afryka” (5) — film dok. prod. angielskiej
- 11.35 Ocalić od zapomnienia
- 12.00 „Ułamek sekundy” film fab. prod. włoskiej (3)
- 12.50 Telewizyjny koncert żywe
- 13.35 „Wieczysty wroć” — Filmowy portret współczesnego pisarza, muzyka i rzeźbiarza — Leopolda Buczkowskiego
- 14.35 Kraj za miastem
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 Teatr dla dzieci: Hanna Januszewska „Flisak i przydrożka”
- 15.45 Studio-1
- 18.20 Antena
- 19.00 Wieczorynka: Mali mieszkańcy wielkich gór
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Pan na Żulawach” (4) film fab. prod. polskiej
- 20.55 Pegaz
- 21.35 Studio sport i losowanie grup finałowych do Mistrzostw Świata w piłce nożnej w Meksyku
- 23.15 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

- 10.05 „Pan na Żulawach” (4) — film fab. prod. polskiej (dla niesłyszących)
- 11.00 Patrol: Żołnierskie ambicje
- 11.30 Lokalny koncert żywe
- 11.35 Niedziela w Dwójce — powitanie
- 12.00 Kwadrans z hejnałem
- 12.15 Dziennik TV — wiadomości
- 12.20 Jutro poniedziałek — magazyn codziennych spraw rodzinnych
- 12.50 „Serce” film fab. prod. włoskiej, odc. 3
- 13.50 Tajemnice, sensacje, zagadki (1) — Grota
- 14.30 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”
- 15.15 Tajemnice, sensacje, zagadki (2)
- 16.00 „Ostatnie miejsce na ziemi” odc. 7 — ostatni, film fab. prod. angielskiej
- 17.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
- 18.00 Tajemnice, sensacje, zagadki (3)
- 18.20 Słynne dzieła — słynni wykonawcy: Leonid i Nina Koganowie grają sonatę Kreutzerowską Beethovena
- 19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Studio sport
- 21.00 Sensacje XX wieku: Conqueror atakuje
- 21.25 „Ja, Klaudiusz” odc. 7 — film fab. prod. angiel.
- 22.20 Wieczorne wiadomości
- 22.25 Szpetni czterdziestoltni: Gawędzarz

PROPONUJEMY

KINA

- SWIT godz. 16.00 i 19.00 „Greystoke — legenda Tarzana — władcy małp” prod. angielskiej, od 12 lat.
- SWIT mała sala godz. 15.00 i 17.00 „Saturn-3” prod. angielskiej, od 15 lat, godz. 19.00 „Gorzki romans” prod. radzieckiej, od 15 lat.
- SWIATOWID godz. 16.00 „Powrót Jedi” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.45 „Paris — Texas” prod. RFN — fr. od 18 lat.
- SFINKS 13 bm. godz. 15.45 „Tootsie”, godz. 18.00 i 20.15 DKF „KROPKA”, 14 bm. godz. 9.00 i 11.00 — Kino lektur „Złotoniogi jelen”, godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Tootsie” prod. USA, od 15 lat, 15 bm. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 — Poranki, godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Tootsie”, 16 bm. godz. 11.00 — Kino lektur „Szatan z VII klasy”, godz. 13.00 „Wesele”, godz. 16.00 „Na straży swej stać będę” prod. polskiej, od 15 lat, 18.00 i 20.15 DKF „KROPKA” „Nieśmiertelna pułapka” prod. USA, 17 bm. godz. 16.00 „Na straży swej stać będę” prod. pol., godz. 18.00 i 20.15 DKF „KROPKA”, 18 bm. godz. 12.00 — Kino lektur „Placówka”, godz. 16.00 i 18.00 „Na straży swej stać będę”, 19 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

- Od 13 do 15 bm teatr nieczynny, 17 bm. godz. 11.00 „Parady”, 18 i 19 bm. godz. 19.15 „Bellejem Polskie”.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY

(plac Centralny)

- „ISLAM” (część II) to tytuł spotkania w cyklu „Religie świata — wierzenia i obyczaje” — 13 grudnia, godz. 17.
- „KINO Z BLISKA — STUDIUM WIEDZY O FILMIE”, spotkanie pt. „Środki wyrazowe sztuki filmowej” i film Feliksa Falka pt. „Był jazz” — 16 grudnia, godz. 17.
- „ADAM KAWOŃCZYK GROUP” — koncert jazzowy — 18 grudnia, godz. 19.

MDK IM. JULIANA TUWIMA (os. Na Stoku 31a)

- „O WAWRZYN JANA Z CZARNOLASU” to tytuł IV Dzielnicowego Konkursu Recytatorskiego. 16 grudnia, o godz. 17 odbędzie się spotkanie laureatów.
- AUDYCJE UMUZYKALNIAJĄCE Filharmonii Krakowskiej — 18 grudnia, godz. 10 i 11.

KLUB MŁODYCH

(os. Młodości 1)

- BAJKI FILMOWE DLA DZIECI wyświetlane są w każdą niedzielę o godz. 11.
- „KLUB MIŁOŚNIKÓW VIDEO” zaprasza na pokazy studyjne w każdy wtorek i piątek, o godz. 18.
- KLUB KOLEKCJONERÓW MUZYKI ELEKTRONICZNEJ zaprasza na spotkania w każdy poniedziałek, w godz. 18—22.

CKMiS „FAMA”

(os. Willowe 29)

- GIELDA sprzętu audiowizualnego elektronicznego, fotograficznego oraz płyt, kaset, książek i zabawek mechanicznych odbywa się w każdą sobotę w godz. 9—14.
- „SYLWESTER W FAMIE”, rezerwację miejsc (zbiorowo i indywidualnie) przyjmuje sekretariat klubu, tel. 44-73-53 lub 44-03-07. Organizatorzy zapewniają udaną zabawę przy najnowszych przebojach dyskotekowych i orkiestrze jazzowej, proponują bogato zaopatrzoną kawiarnię z zapleczem kulinarnym.
- KARNAWAL JUŻ WKRÓTCE! BŁYSKAWICZNE kursy tańca towarzyskiego i rock and rolla poprowadzą znakomici instruktorzy. Wszystkie informacje w biurze klubu — osobiście lub telefonicznie.

KLUB KOMBATANTA

(os. Górali 23)

- W 37 ROCZNICĘ zjednoczenia ruchu robotniczego mówi doc. dr Zbigniew Siatkowski, 16.12 godz. 17.
- MONTAŻ SŁOWNO-MUZYCZNY w wykonaniu uczniów SP nr 101 dedykowany członkom ZBoWiD-u, 17.12, godz. 17.

KLUB KUŹNIA

(os. Złotego Wieku)

- KLUB SADHAKA — trening autogeny prowadzi mgr Józef Bogacz, 14.12, godz. 18.
- SZOPKA GÓRALSKA w wykonaniu zespołu „Hamernik”, 17.12, godz. 17.
- OTWARTY TURNIEJ BRYDZA SPORTOWEGO, 19.12, godz. 17.30.

KRZYŻÓWKA NR 50

POZIOMO: 5. tradycyjne la- nie wosku, 8. błotniste wodo- rosty, 9. część tekstu, 12. bia- ła broń, 13. ikra, 14. I Nami- stnik kościoła katolickiego, 15. archaiczne naczynie, 17. szcze- gólna zdolność, 19. ... miodu lub goryczy, 20. kierownik brygady górników, 23. bywały w niej żubry i tury, 25. stare miasto w centrum Polski, 27. duża jaszczurka, 28. wesołość, radość, 30. taneczna lub w berka, 31. ciasto z nadzieniem, 32. końcówka papierosa, 33. mieszka w Zabrze.

PIONOWO: 1. spadek for- my, cen, 2. Jagiellończyk, 3. witryna, 4. szczypawka, 6. ma symbol Ag, 7. waleń, 10. szczyt w Himalajach 8848 m n.p.m., 11. powietrzny sport, 16.

działacz r. lud. b. marszałek sejmu 1922—28, 18. dusznica, 21. miasto w półn. zach. Pol- see, 22. duża małpa, 24. utwór poetycki, 26. pierwsza stolica PRL, 29. imię Geringa, 30. np. Pucka.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 48

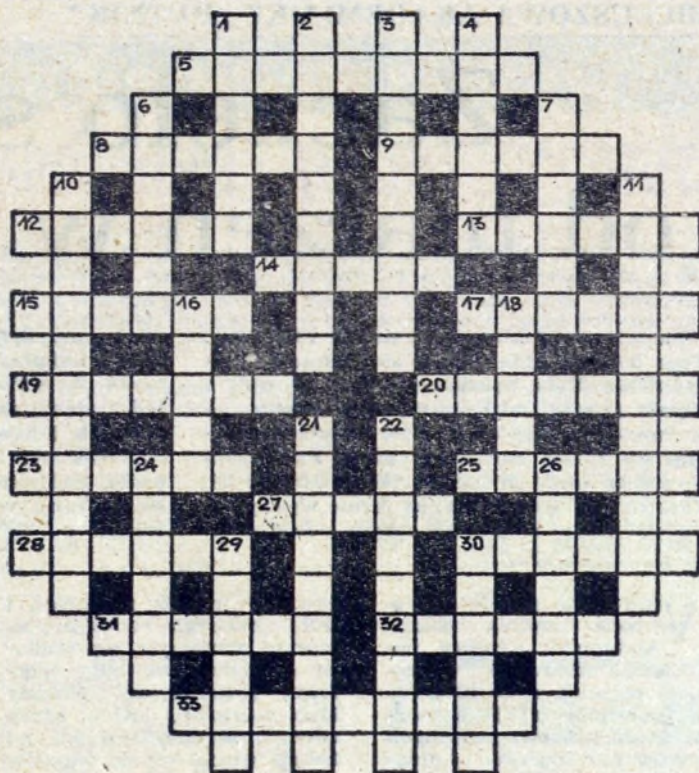
POZIOMO: 6. komplikacja, 9. prymat, 10. zachód, 12. inert, 14. szafot, 15. Erynie, 18. Przasnysz, 19. maszkaron, 20. winogrona, 22. Parkinson, 25. tragik, 29. presja, 30. złoże, 31. znawca, 32. szafka, 33. zjeż- dzalnia.

PIONOWO: 1. format, 2.

apatia, 3. winieta, 4. kaszta, 5. ujście, 7. trufla, 8. różycza, 11. szermierz, 13. mitologia, 16. Tyrol, 17. iskra, 21. organy, 23. Niemka, 24. drożdże, 26. Ku- wejt, 27. szarża, 28. wesele, 29. pranie.

Nagrody książkowe za po- prawne rozwiązanie krzyżów- ki z 48. numeru „Głosu No- wej Huty” wylosowali: Zdzi- sław Jaros, 31-623 Kraków, os. Piastów 8/49, Tadeusz Du- duś, 31-964 Kraków, os. Kra- kowiaków 39/5; Helena Ko- zioł, Tarnów ul. Krakowska 21/1.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.



MÓWIMY PO POLSKU

Dlaczego możemy mówić: Panowie X byli nauczycielami w mojej szkole; Wujostwo Kowalscy są jedynymi żywicielami rodziny; Piotr i Paweł należą do największych uwodzcicieli w okolicy, a nie wolno nam powiedzieć: Oni zawsze byli największymi przyjaciółmi w klasie; Takich przyjacieli już dzisiaj się nie spotyka itp? — pyta p. MARIUSZ P. z os. Szkolnego. Według niego wyrazy: nauczyciel, uwodzciciel,

Nieco osobliwa jest natomiast jego odmia- na. O ile w liczbie pojedynczej nie mamy z tym żadnych problemów — mówimy: przyjaciel, przyjaciela, przyjacielowi, przyja- ciela, z przyjacielem, o przyjacielu — o tyle w liczbie mnogiej (z wyjątkiem mianowni- ka) nieoczekiwanie pojawia się w odmianie temat oboczny do „przyjaciel” — przyjaciół. Mówimy: tych przyjaciół, tym przyjaciółom, z tymi przyjaciółmi, o tych przyjaciółach.

Nie wiem, dlaczego do tego doszło; słow- niki i poradniki poprawnościowe podają je- dynie formy, jakimi należy się posługiwać, przestrzegając przed używaniem form: przy-

O sędzi, o hrabi

żywicieli, przyjaciel są do siebie bardzo po- dobne pod względem budowy słowotwórczej (wszystkie pochodzą od czasowników), należą chyba do jednej grupy deklinacyjnej, a mimo to rzeczownik przyjaciel w liczbie mnogiej ma zupełnie inną odmianę niż pozostałe.

Wszystko to prawda, co pisze Czytelnik. Rzeczowniki zakończone na — ciel są rzeczy- wiście formacjami odczasownikowymi: na- uczyciel pochodzi od czasownika uczyć, ży- wiciel — od żywić, uwodzciciel — uwodzić.

Warto na chwilę zatrzymać się przy rodo- wodzie rzeczownika przyjaciel. Czasownikiem stanowiącym historyczną podstawę tego wy- razu jest czasownik, który dzisiaj ma postać sprzyjać. W języku staropolskim był on uży- wany w postaci przyjać. W znaczeniu pier- wotnym przyjaciel oznaczał tego, który nam (s)przyja.

Tak więc rzeczownik przyjaciel pochodzi od czasownika sprzyjać i nie jest on pod wzglę- dem budowy niczym osobliwym w polszczy- źnie.

jacieli, przyjaciółom, o przyjacie- lach, nie wyjaśniając przyczyn utrwalania się form: przyjaciół, przyjaciółom, przyjaci- ółach.

W języku polskim istnieją jeszcze inne rze- czowniki, które mają dość dziwną odmianę. Np. hrabia i sędzia odmieniają się w pewnej części jak rzeczowniki, w innej — jak przy- miotniki. Słowem mają deklinację mieszaną. Powiemy: kto? co? — sędzia, hrabia, kogo? czego? hrabiego, sędziego (odmiana przy- miotnikowa) komu? czemu? sędziemu, hra- biemu, kogo? co? hrabiego, sędziego (odmia- na przymiotnikowa), z kim? czym? z sędzią, z hrabią (odmiana rzeczownikowa), o kim? o czym? o sędzi, o hrabi (odmiana rzeczowni- kowa).

Choć to nieco zawiłe, namawiam do zapa- mietania form poprawnych, aby później nie używać w miejscowniku błędnych: o hra- bim, o sędzim..

MACIEJ MALINOWSKI

SAMO ŻYCIE...

I SŁUSZNIE

W Zgierzu zatrzymano ma- szynistę, który jechał parowoz- em po pół litra wódki. I słusznie — jak już urucha- miał tak dużą maszynę mógł przywieźć chociaż ze dwa me- terki. Kolegom też pić się chce. (ITD)

FIZJONOMIA

W kraju pojawiły się fote- le — nowość, które — jak gło- si wywieszka reklamowa — „dostosowują się do fizjono- mii użytkownika”. Do tej po- ry słyszeliśmy, że psy są po- podobne do swoich właścicieli, teraz również mamy takie foto- le. Ucałować fizjonomię au- tora reklamy. („Gazeta Pomorska”)

PRZYKRA NIESPODZIANKA

Dziadek Robert R. chce sprawić radość wnukowi ku- pił w kiosku „Ruchu” przy alicy Koszyka w Opolu kilka baloników. Niestety, wszystkie okazały się dziurawe. Czy to aby na pewno były baloniki? („Przegląd Tygodniowy”)

SZEWCE BEZ BUTÓW

Spółdzielnia Budowlano- Mieszkaniowa „Przyszłość” w Warszawie poszukuje wyko- nawcy remontu dachu. Nie ma co, w budownictwie mieszkaniowym czeka nas ładna przyszłość. („Szpilki”)

PROPORCJE

Za nawigację statku w cie- śninach duńskich trzeba pła- cić obcym pilotom 1500 dola- rów. Mogą to robić nasi kapi- tanowie za 4 tys. zł, ale rezy- gnują, gdyż po przekroczeniu pewnego progu zarobków pie-

niądze te zabierze i tak fiskus. Co innego, gdyby im płacono 10 proc. w dewizach, zyskali- by wówczas, jak łatwo wyli- czyć, 1350 dolarów. Łatwiej jednak lawirować między ska- łami i rafami cieśnin duń- skich niż wśród meandrów na- szych przepisów i bezmyślno- ci. („Przegląd Techniczny”)

NAGRODA CZEKA

Przyzwyczajiliśmy się do wielkich nagród za odnalezie- nie skradzionego samochodu, ale kierownik baru restaura- cyjnego w Gliwicach wymy- ślił coś nowego. Obiecał 50 tys. zł za schwytanie wanda- la, który w ciągu dwóch mie- sięcy siedmiokrotnie tłukł szybę wystawową baru. Sprawca nic nie kradnie, tyl- ko tłucze. Czyżby nie smako- wały mu potrawy serwowane w barze? W każdym razie na- groda dla detektywa — ama- tóra czeka. („Gazeta Młodych”)

Z kroniki milicyjnej

D arek był zaledwie o rok starszy od Sławka. Znali się od dziecka, bo przecież mieszkali w tym sa- mym osiedlu. Nic więc dziwnego, że Darek był częstym gościem w rodzinnym mieszkaniu Sław- ka, traktowany serdecznie przez jego rodziców. I może byłoby tak dalej, gdyby właśnie nie to ostatnie zajęcie. Właściwie, choć Darek miał już do czynienia z milicją, w domu Sławka przeszli nad tym faktem do po- rządku dziennego. A przecież należało się mieć na baczności przed takim przyjacielem syna, który dokonał kradzieży i był karany za włamanie.

Pewnego razu, kiedy w domu Sławka nie było rodziców, wpadł Darek i poprosił, żeby mu pożyczył na chwilę kluczy od drzwi wejściowych do mieszkania, bo zgubił gdzieś kluczy od garażu, a te może będą pasować. Nie przewidując ni- czego złego Sławek wypożyczył klucze. Gdyby był wtedy po- myślał, że kryje się za tym jakiś podstęp, postąpiłby pewnie inaczej. Po jakimś czasie Darek zwrócił klucze, mówiąc że musiał szukać innego sposobu, by dostać się do garażu. I na tym na razie wszystko się skończyło.

Od tamtego zajścia minęło trochę czasu, aż tu pewnego razu matka Sławka zajrzawszy do szafy, gdzie przechowy-

Kolega i klucze...

wali różne kosztowne przedmioty, zauważyła, że brakuje jej obrączki. Potem okazało się, że brakuje jeszcze dwóch zło- tych pierścionków. I nagle stało się jasne, że ktoś obcy mu- siał buszować po domu. Ale przecież była to dziwna kradzież, oprócz skradzionych rzeczy bowiem pozostało wiele kosztow- nych przedmiotów, które złodziej pozostawił na swoim miej- scu.

Ktoremuś z domowników przyszło na myśl, że musiał to zrobić Darek. Ale jak? Przecież podczas normalnych odwie- dzin nie mógł pójść do szafy i przeszukać jej zawartości. Od nitki do kłębka zebrano fakty i wtedy stało się jasne, że pożyczycywszy klucze, musiał w tym czasie dorobić duble. A potem, kiedy nikogo nie było w domu, wszedł i zabrał złote przedmioty, których wartość przekraczała dwieście ty- sięcy złotych. Także ojciec Sławka przypomniał sobie, że przecież Darek był tu niedawno i pytał o Sławka.

Właściwie nie było innego wyjścia, jak sprawę oddać w ręce milicji. Poddano Darka obserwacji i pomimo wielkiego jego sprytu udowodniono mu kradzież. Jak to się stało? Oczywiście, Darek długo nie przyznawał się do winy, twier- dząc, że jest to zwykłe oczernienie go dlatego, że wcześniej miał podobne kłopoty. Dopiero kiedy powiedziano mu, gdzie ważył i wyceniał pierścionki, a potem komu je sprzedał, przyznał się do winy.

C óż się okazało? Rzeczywiście, podrobił klucze, a po- tem czekał tylko na stosowną chwilę, gdy nikogo w domu nie będzie. Przyszedł raz, ale w domu był ojciec Sławka, więc przeznienie zapytał o niego i po- szedł. Kiedy zaś przyszedł po raz drugi, w domu ni- kogo nie było. Wszedł do mieszkania, zabrał złote przedmioty i wyszedł. Więcej nie brał, licząc na to, że zbyt szybko nikt nie wykryje kradzieży. Możliwe, że miał cichą nadzieję, iż jeszcze tu niejednokrotnie wróci. No, ale wszy- stko się wydało i teraz trzeba będzie ponieść konsekwencje swojego czynu.

Czy jednak nie za wcześnie, jeśli ma się siedemnaście lat, wchodzić z takim bagażem w życie?

MAR-JAN

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mie- czysław BAK (redaktor techniczny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Leszek LASKOWSKI (se- kretarz redakcji), Jacek KRAG, Maciej MALINOWSKI (zast. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administra- cyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HIL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

Zaczeło się od marzeń w błocie

Zaczeło się dokładnie 21 marca 1950 roku. Tego bowiem dnia odbyło się zebranie założycielskie Koła Sportowego Stal. Z woli i zapachu garstki ludzi, entuzjastów sportu — w tworzącym się krajobrazie Kombinatu zaczęło się rodzić nowohutecki sport. Pierwszym prezesem został STANISŁAW WODZIŃSKI. Zaczeło propagować czynną formę wypoczynku po pracy w postaci sportu wśród mło-

dzieży, przybyłej z całego kraju do budowy Huty i najmłodszej dzielnicy podwawelskiego grodu. Za szyldem Koła nie krył się jeszcze żaden obiekt sportowy. Futbolisci, którzy dali początek i których pierwszym trenerem był STANISŁAW FILEK — trenowali gdzie popadło, najczęściej na odległych Błoniach, a mecze rozgrywali na obiektach Cracovii i Wisły.

W dwa lata później utworzona została sekcja siatkówki, wkrótce potem tenisa stołowego i koszykówki męskiej, a w 1953 roku powstała sekcja bokserska, która klubowi z Suchych Stawów przysporzyła w przeszłości wielu sukcesów. Magia ringu, emocjonujące walki Dragana, Jędrzejewskiego czy Słowakiewicza, gwarantowały zawsze pełną salę widzów. Pierwszym trenerem drużyny, która m. in. 3-krotnie sięgnęła po tytuł drużynowego mistrza kraju, był niezapomniany Bronisław Olejniczak.

W historii klubu, w jego pionierskich latach funkcjonowały sekcje, które z biegiem czasu przestały istnieć. Byli więc zapaśnicy i ciężarowcy, nie zabrakło w dawnych latach również i narciarzy.

Przełomowa w jego historii jest data 12 grudnia 1956 roku. Wtedy to Koło Sportowe zostało przeistoczone w Klub Sportowy Stal, nareszcie z osobowością prawną, a 12 maja roku następnego otwarty został dzisiejszy stadion sportowy, powstały z inicjatywy młodzieży zrzeszonej w ZMP, która wniosła niebagatelną wkład pracy w jego budowę. 13 lat potem Hutnik wzbogacił się o okazałą halę sportową.

Takie były początki czołowego dzisiaj klubu nie tylko w Krakowie, lata niezmierne trudne, pełne wyjątkowej pracy i ofiarności ze strony działaczy, szkoleniowców i zawodników. Z koła sportowego, zrodzonego na ówczesnych rozkopanych, podkra-

kowskich polach z ambicji i woli młodych budowlanych, którym zamarzyła się zamiana gumiaków na buty sportowe, narodził się okazały klub sportowy. Klub, który swoimi osiągnięciami już na trwałe wpisał się do annałów polskiego sportu (choćby

wniczych KM HiL — Stefana Niziołka, podczas uroczystej akademii jubileuszowej z okazji 35-lecia istnienia klubu).

Dzisiejszy stan posiadania klubu to działalność ośmiu sekcji: brydża sportowego, bokserskiej, koszykówki ko-



Byli znakomity pięściarz Hutnika LUCJAN SŁOWAKIEWICZ odznaczony zostaje Złotym Krzyżem Zasługi, wręczanym mu przez przewodniczącego DRN Edwarda Cisowskiego.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

czwórka medalistów Igrzysk Olimpijskich: Stanisław Dragan, Jan Gmyrek, Władysław Jędrzejewski i Alfred Kałuziński).

Początki istnienia początkowo koła, a potem klubu, lata żmudnej pracy przy wznowieniu mocnego dzisiaj klubu zostały dobitnie podkreślone w wystąpieniu prezesa KS Hutnik, dyrektora ds. praco-

biowej i męskiej, sportów motorowych, lekkoatletycznej, piłki nożnej i siatkówki. Osiem sekcji i ponad tysiąc zawodniczek i zawodników, a w tej liczbie aż 300 dziewcząt i chłopców do lat 13, nad którymi opiekę szkoleniową sprawuje 42 trenerów i instruktorów. Właśnie kurs na młodzież, na własnych wychowanków stanowił wizytówkę, wykładnię dzisiejszego

Hutnika. Zaplecze II-ligowej drużyny piłkarskiej stanowią młodzi zawodnicy, którzy w tym roku sięgnęli po tytuł mistrza Polski, a z XII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży młodzi „hutnicy” powrócili ze srebrnym medalem. Siatkarzom, mającym w swych szeregach czołowych zawodników Europy: Wacława Golca, Ryszarda Jurka i Andrzeja Martyniuka, depczą po piętach wielce utalentowanych juniorzy. Szczepiornicy zaś są najmłodszym zespołem w naszej ekstraklasie.

Obecnie 21 zawodniczek i zawodników w białoniebieskich barwach wylegitymować się może przynależnością do kadry narodowej Polski w różnych kategoriach wiekowych.

Ostatnie lata, chude dla sportu krakowskiego, z trudem łapiącego oddech, dla Hutnika były okresem znacznej hossy gospodarczej. Głównym źródłem finansowej egzystencji klubu jest, powstały przed kilku laty, Zakład Remontowo-Usługowy, którego obroty w skali roku sięgają setek milionów złotych.

W trakcie jubileuszowej akademii, uroczystości ze wszec miar skromnej, którą prowadził członek Zarządu Hutnika Józef Zdradzisz, pamięć sięgano nie tylko wstecz, do lat pionierskich, ale i także wybiegano myślami naprzód. Jeśli Hutnik — zdaniem zabierających głos — wytrzyma ostre, narzucone przez siebie, tempo rozwoju, powinien stać się krajowym potentatem sportowym i to już za lat kilka.

W trakcie akademii odczytano uchwałę Zarządu KS Hutnik, na mocy której klub zadeklarował się corocznie przekazywać kwotę miliona złotych na odnowę zabytków Krakowa.

Miłym akcentem jubileuszowego spotkania, podczas którego poczet sztandarowy stanowiło trio reprezentacyjnych siatkarzy: Golec, Jurek i Martyniuk, było wręczenie odznaczeń i odznak dla wyróżniających się zawodników, szkoleniowców, działaczy i pracowników klubu. Na wniosek Rady Państwa Krzyż

Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Zygmunt Grobla, Jan Kost i Bolesław Szkutnik; Złote Krzyże Zasługi: Józef Dworak, Wacław Moryto i Lucjan Słowakiewicz, Srebrne: Władysław Florek, Edward Gajewski, Blandyna Gadek, Marek Grzelak, Artur Komorowski, Stanisław Kruszc, Krzysztof Książek, Stanisław Lach i Stanisław Stój, a Brązowe: Jerzy Garpel, Zbigniew Gawlik i Ryszard Jurek. Medalami 40-lecia Polski Ludowej wyróżniono: Aleksandra Barnasia, Zdzisława Boducha, Stefana Niziołka, Emiliana Sirackiego i Macieja Wężyka, a tytułem Mistrza Sportu uhonorowano czołowych zawodników: Jerzego Garpiela, Zbigniewa Gawlika, Marka Gonciarzyka, Wacława Golca, Ryszarda Jurka i Andrzeja Martyniuka. Wręczono i inne odznaki i odznaczenia.

W imieniu odznaczonych słowa podziękowania złożył Zygmunt Grobla. Klub z okazji jubileuszu otrzymał liczne listy gratulacyjne z całego kraju, m. in. adresy o kolicznościowe przesłał i sekretarz KK PZPR Józef Gajewicz i prezydent miasta Krakowa Tadeusz Salwa.

Zyczenia dalszych sukcesów sportowych w trakcie akademii przekazał wiceprezes Rady Patronackiej KS Hutnik, sekretarz KK PZPR Kazimierz Augustynek, wiceprezydent miasta Krakowa dr Barbara Guzik, prezes GTS Wisła, szef WUSW — gen. bryg. Jerzy Gruba i dyrektor naczelny KM HiL — dr Eugeniusz Pustówka.

Oprócz wspomnianych gości udział w uroczystej akademii wzięli m. in. i sekretarz KF PZPR KM HiL Kazimierz Miniur, rektor krakowskiej AWF — prof. dr Adam Klimiec, dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki UM — Stanisław Słobowski, przewodniczący DRN Edward Cisowski, naczelnik dzielnicy Zdzisław Zareba.

Na zakończenie uroczystości gospodarze akademii i goście obejrzeni „Parady” Jana Potockiego w reżyserii Tadeusza Malaka w wykonaniu aktorów Teatru Ludowego. (dom)

Niedobrze z koszykarzami!

Hutnik — Gwardia
Wrocław 73—88
(29—40)

W ubiegłą sobotę koszykarze rozegrali już dwujęzyką kolejkę ligową. Niestety, z hali przy ul. Pta-



Tylko Moore walczył...
Fot. S. GAWLIŃSKI

zycznego kibice wychodzili w minorowych nastrojach. Przyczyną była kolejna porażka zawodników Hutnika. Tylko dwa odniesione w rozgrywkach zwycięstwa i przedostatnia pozycja w tabeli, tuż przed półmetkiem rozgrywek ligowych, nie mogą nikogo przecież cieszyć. Dodatkowym zmartwieniem (przynajmniej w ostatnim meczu) jest postawa koszykarzy na parkiecie.

Punkty dla Hutnika zdobyli: Mielcarek 19, Matysiak 18, Moore 17, Zochowski 8, Biliński 5, Baron 2, Kabala 2, Szporna 2. Dla Gwardii natomiast więcej punktów zdobył Bińkowski 35.

Pierwsza piątka Hutnika, która rozpoczęła grę (Biliński, Matysiak, Mielcarek, Moore i Zochowski) nie potrafiła jej uporządkować. Poczynania podopiecznych trenera Marcina Kasperca były bardzo chaotyczne. Mnożyły się niecelne podania.

Jedynie Curtis Moore przejawiał ochotę do gry. Złośliwi twierdzili, że to z powodu wizyty w hali Hutnika amerykańskiej ekipy telewizyjnej „ABC-News”. Niestety nie mógł znaleźć zrozumienia u

swoich kolegów i wiele jego pomysłów zagrań było marnowanych. Nie odkryje Ameryki pisząc, że statyczna gra, brakiem ruchliwości, wychodzenia do podań czy wrzucanie niecelnymi rzutami meczu wygrać nie można. Ani razu podczas 40 minut gry Hutnicy nie potrafili rzucić za 3 punkty.

W pewnym momencie (34 minuta meczu) Gwardia prowadziła nawet różnicą 31 punktów. Jednak już wcześniej, po pięciu, sześciu minutach drugiej połowy, wiadomo było kto ten mecz wygra. Pod koniec meczu koszykarzom Hutnika udało się zmniejszyć rozmiar porażki. Stało się to jednak nie dzięki ich lepszej, skuteczniejszej grze, ale dlatego, że gwardziści czując się zwycięzcami, rozluźnili szyki i mniej się przykładali do gry w obronie.

W przekroju całego meczu jedynym zawodnikiem gospodarzy, który zagrał poprawnie był Curtis Moore. Wszyscy pozostali wypadli poniżej swoich możliwości, a niektórzy (Zochowski) wręcz się momentami kompromitowali. (K)

1. Śląsk	9 9 860—697	7. Zastal	9 5 677—732
2. Lech	9 7 859—792	8. Baildon	9 4 793—790
3. Zagłębie	9 5 744—678	9. Gwardia	9 4 742—725
4. Wisła	9 5 807—755	10. Legia	9 3 807—802
5. Stal	9 5 772—765	11. Hutnik	9 2 716—725
6. Górnik	9 5 703—744	12. Społem	9 0 570—897

W najbliższą środę o godz. 16 koszykarze Hutnika podejmować będą u siebie Legię Warszawa.

„Koza” obiecał mi trzycyfrowkę...

Hutnik — Śląza II
Wrocław 99—35
(51—15)

Tak zwrócił się po zakończeniu meczu koszykarz Hutnika z rezerwą wrocławskiej Ślązy trener koszykarzy Marcin Kasperczak do Zbigniewa Koźmińskiego, ale nie były to z pewnością zarzuty. „Granatowe” (w takich koszykach wystąpiły podopieczni „Kozy”) mogły z powodzeniem osiągnąć trzycyfrowy wynik, różnica klasy obu zespołów była bowiem wyraźna. Hutniczki wygrały 99—35 (51—15), nie wysilając się zbytnio. Słusznie zauważyli obserwujący mecz wiceprzewodniczący NSZZ Pracowników KM HiL Jerzy Lichoń, że udział rezerw Ślą-

zy czy Wisły w II lidze jest nieporozumieniem. Lepiej by było, gdyby dać szansę gry zespołom z małych regionów kraju.

Sobotni mecz był więc „sparringiem” Hutnika, w którym trener Koźmiński dał szansę gry zawodnikom walczącym dopiero o awans do pierwszej piątki (kilka ładnych wejść Szkutnik). W wysokiej formie znajduje się Urszula Pozorska, która interesująco rozgrywa akcje i celnie rzuca z półdystansu.

Najciekawszym akcentem meczu było pojawienie się na trybunach... Curtis Moore’a i ekipy telewizyjnej ABC-News.

Najwięcej punktów dla Hutnika zdobyli: Nowotnik i Suda po 18, Krzemińska 16, Pozorska i Wawro po 14.